



TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 28 (244)

12 LIPCA 1996 R.

CENA 90 gr (9 000 zł)

Tańczą góry, tańczą doły

Pod tą właśnie nazwą, w ubiegłą niedzielę odbyła się jedna z większych, letnich imprez organizowanych przez Muzeum Budownictwa Ludowego.

Rozpoczęła się o godzinie 15.00 i, mimo konkurencyjnego festynu na pobliskim stadionie MOSiR-u, ławki przed sceną zostały w krótkim czasie wypełnione do ostatniego miejsca. Spełniło się też pobożne życzenie organizatorów — wreszcie obyło się bez deszczu, choć zaraz przed rozpoczęciem występów lekko popadało.



Jako pierwszy wystąpił zespół ludowy Pogórzanie z Gorlic, zaraz po nich, znana już niemal w całej Europie amatorska grupa Dolina Dunajca z Nowego Sącza. Byli goście z zagranicy, konkretnie ze Stropkova na Słowacji. Niewątpliwie niespodzianką dla niejednego był występ formacji tańca nowoczesnego z Rzeszowa, który z folklorem miał niewiele wspólnego. Zapowiedziany na zakończenie sanocki zespół szantowy Yank Shippers rozbijał całokowicie i tak przez cały czas świetnie bawiącą się publiczność (co doskonale widać na zdjęciu).

(maga)

CHCESZ ZAROBIĆ? przyjdź do nas!

Uwaga handlowcy!

Niepowtarzalna okazja promocji Waszych firm oraz towarów w ramach międzynarodowej imprezy Euro—Eco—Meeting Bieszczady '96

SZCZEGÓŁY NA STRONIE 3

Przepraszamy Czytelników "TS" za pomyłkowo wykonany układ graficzny ogłoszenia dotyczącego EURO—ECO—MEETINGU, zamieszczonego w poprzednim numerze.

Drukarnia "Remark"

PIECZĄTKI, NAKLEJKI

reklamy świetlne

KASETONY TŁOCZONE, ELIPSA, KWADRAT
I WYKONYWANE NA ZAMÓWIENIE

grafika wydawnicza

PROJEKTOWANIE I SKŁAD WYDAWNICTWA
REKLAMOWYCH, INFORMACYJNYCH

reklama wizualna

PLANSZE REKLAMOWE, SZYLDY, WITRYNY
NAPISY NA SAMOCHODACH, AUTOBUSACH

SERWIS KSEROKOPIAREK CANON

Biuro Produkcji Reklam „SOLUS”
Sanok, ul. Kazimierza Wlk. 3/21, tel. 36007

Wielkie oczy po raz czwarty

14 lipca na lodowisku STS—Autosan odbędzie się impreza finałowa IV edycji franciszkańskiej akcji "Podaruj Dzieciom Brata Słońce".

Tegoroczna impreza jest niejako podsumowaniem czterech lat współpracy Ojców Franciszkanów z Radą i Zarządem Miasta, a także z zakładami pracy, szkołami, właścicielami hurtowni, sklepów, warsztatów usługowych i innych instytucji. Długa jest lista Sponsorów i Ludzi Dobrej Woli, dzięki którym franciszkańska akcja kolonijna cieszyła się tak wielkim za-

interesowaniem.

Liczymy, że i tym razem Sympatycy naszej akcji przyjdą licznie na lodowisko, aby raz jeszcze dobrze się bawić. Wśród atrakcji wieczoru przewidziano m.in.:

- o godz. 17.45 przemarsz Orkiestry Garnizonowej 21. Brygady Strzelców Podhalańskich z Rynku na lodowisko
- o godz. 18.00 na lodowisku — koncert Orkiestry Wojskowej, pokaz musztry paradyjnej
- występ Dziewczęcej Orkiestry



Dętej Szalameitek z Rzeszowa — muzyka country w wykonaniu zespołów Hand Made i Texas Band — podczas imprezy zostanie wylosowany "maluch", którego sponsorem jest Konsorcjum Autotak. Będzie to już trzeci fiat 126p ofiarowany przez Autotak na franciszkański festyn w Sanoku.

Serdecznie zapraszają i dobrej zabawy życzą
OO. Franciszkanie

Wspaniały festiwal w Bukowsku — relacja na str. 4.

HURTOWNIA ALKOHOLU — SELCO sp. z o.o.



ul. Bema 5, tel/fax 327—03

oferuje:

- ☆ wódkę, wina, piwa
- ☆ soki, napoje

Oficjalny dystrybutor "Nałęczowianki"

BORYSZEW S.A. SKŁAD FABRYCZNY, ul. Bema 5

oferuje:

- ☆ płyny Borygo pojemności od 1l do 100l
- ☆ płyny, spryskiwacze
- ☆ styropian, M—15, M—20
- ☆ pojemniki plastikowe

ceny producenta

Posiadamy do wynajęcia pomieszczenia magazynowe o powierzchni 50 — 300m².

ZUS blokuje konta

Nie jest wykluczone, że w najbliższym czasie ZUS zablokuje konta sanockich szkół średnich z powodu niepłacenia składek zusowskich.

— Liczymy się z możliwością zablokowania konta "środek specjalne" — mówi dyrektor "ekonomika" Janina Sadowska — Jest to jedyne konto, na którym mamy pieniądze. Wpływają tam sumy pochodzące z naszej działalności gospodarczej — prowadzimy bowiem ciastkarnię, stolówkę, organizujemy bale i zabawy. Gdyby nie to, że staraliśmy się zarabiać, szkoła by chyba padła. Na wydatki rzeczowe dostaliśmy na przykład w 1995 roku 9 000 zł, w 1996 — 26 000. A szko-

ła na sam opał potrzebuje 30 000 zł. A gdzie telefony, gaz, światło? Jak mamy zrobić remont kapitalny kuchni, zaplanowany na wakacje? Potrzebuję na to 30 000 zł. Kuratorium da 20 000. Muszę wygospodarować więc 10 000 zł. Jeśli będę miała jakieś pieniądze i wpłacę je na "środek specjalne", to ZUS od razu położy na tym rękę. Nie mogę też trzymać ich w szkolnej kasie, bo nie wolno mi ukrywać pieniędzy. Za to grozi nawet grzywna. Nasze zadłużenie wobec ZUS wynosiło na koniec czerwca 86 300zł. Doprawdy nie wiem, czy mam się śmiać, czy płakać?

— Formalnie nie otrzymaliśmy żadnej decyzji o blokadzie konta — powiedział nam dyrektor I LO Kazimierz Serbin. Oczywiście zalegamy z opłatami na ZUS. Płacimy 30%, a powinniśmy 50%. Tyle jednak dostajemy pieniędzy. W październiku ubiegłego roku zawarliśmy ugodę z ZUS — spłaciliśmy 3 raty, 2 jeszcze mamy zaległe.

— Wróciłem niedawno ze szkolenia w Lublinie — mówi dyrektor Zespołu Szkół Technicznych Tadeusz Kenar — Tam właśnie usłyszałem, że ZUS ma zajmować szkolne konta. Pamiętam, że kiedyś zablokowano konta szkół w Olsztynie, teraz podobno ma to dotyczyć całej Polski. Nasze

zaległości wobec ZUS wynosiły 250 000 zł, z tym że 90 000 już nam ściągnięto. Mamy trochę grosza na koncie z działalności komercyjnej i darowizn od rodziców. Z tych pieniędzy chciałem załatwić najpilniejsze potrzeby, między innymi kupić krzesła. Dostałem też 30 000 zł dotacji z ministerstwa na zakup wyposażenia. Niestety, realizacja zamówienia opóźnia się i obawiam się, że zanim to nastąpi, pieniądze przejmie ZUS.

— Zablokowane konto ma już Zespół Szkół Mechanicznych. — Płacilibyśmy na ZUS — mówi dyrektor Stanisław Kwiatkowski — gdybyśmy otrzymywali z ministerstwa wystarczające kwoty. Dobrze, że ZUS zgodził się na wypłacenie pensji naszym pracownikom...

— W tym szleństwie nie ma metody — skomentował posunięcia ZUS jeden z długoletnich pracowników oświaty — Ministerstwo po prostu nie daje pieniędzy na ZUS, czy podatek dochodowy, albo daje tylko część. Skąd więc mamy wziąć pieniądze na zapłacenie tych należności? A gdyby tak zamiast szkolnych kont, ZUS niech zablokuje konto Ministerstwa Edukacji Narodowej.

J.Z.

PS. Stanowisko ZUS przedstawimy w następnym numerze.

Najniższe ceny w regionie

producent:

RZESZÓW, ul. Kraszewskiego 1
tel. (0-17) 388-80 tel./fax 522-776

OKNA PCW

Życze Ci...

KUPON 28/96

Taakie grzyby

Sanoczanin, Józef Fedyń, znalazł w okolicach Stroży, w pewnym "swoim" miejscu, pięć wspaniałych prawdziwków. Według niego dwa z nich ważyły 1,2 — 1,3 kg. Niestety, nie dysponujemy żadnym zdjęciem tych królewskich grzybów. Kiedy dowiedzieliśmy się o znalezisku po grzybach zostały tylko wspomnienia. Sąsiedzi pana Józefa zapewniają jednak, że na pewno były, i to ogromne.

JZ

Grant dla CWB

Przewodnik dla inwestorów

Sanockie Centrum Wspierania Biznesu otrzymało z puli Funduszu Rozwoju Euroregionu Karpackiego dotację w wysokości około 6 000 dolarów. Zostanie ona przeznaczona na opracowanie "Przewodnika Inwestora" po województwie krośnieńskim, adresowanego przede wszystkim do przedsiębiorców zagranicznych. Najprawdopodobniej wydawnictwo ukaże się w czwartym kwartale bieżącego roku.

Przewodnik zawierać będzie podstawowe informacje o gminach województwa (powierzchnia, liczba ludności) i ich potencjale ekonomicznym. Duży nacisk położony zostanie na wyszczególnienie nie zagospodarowanych obiektów i terenów.

— Na przełomie lipca i sierpnia zamierzamy rozesłać ankiety do gmin — stwierdził dyrektor CWB Robert Maciaszek. Zamieszczenie w przewodniku dodatkowych informacji, kolorowych zdjęć, itp., wymagało będzie finansowej partycypacji, poprzez pokrycie przynajmniej kosztu druku. Nawet takie rozwiązanie będzie gminom na rękę — opracowanie własnego informatora kosztowałoby znacznie więcej.

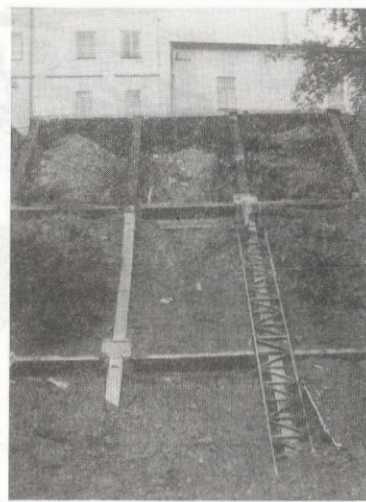
Przewodnik najprawdopodobniej wydany zostanie w formie teczek (kolorowa, laminowana okładka formatu A4) zawierających luźne karty z informacjami w języku polskim i angielskim. Będzie on nieodpłatnie przekazywany Izdom Gospodarczym, radcom handlowym przy ambasadach, a także na różnego rodzaju targi międzynarodowe oraz euroregionalne konferencje i seminaria gospodarcze. Pierwszy nakład wyniesie 1000 egzemplarzy. Aktualizację danych przewidziano co sześć miesięcy.

(bart)

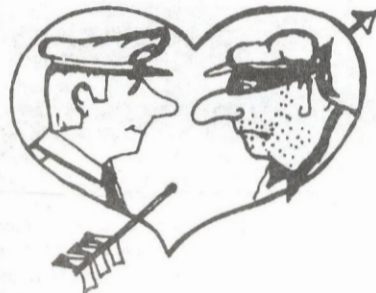
Blisko końca

Dobiegają końca prace przy zabezpieczeniu skarpy zamkowej. Umacniająca ją konstrukcja rygli i studzienek podciągnięta została już pod fundamenty klasztoru. Wkrótce widoczna na zdjęciu konstrukcja przykryta zostanie ziemią, a następnie zwycięzca przetargu na zagospodarowanie skarpy zadba o jej estetyczny wygląd. Warto dodać, iż Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska przeznaczył na zagospodarowanie skarpy sporą dotację.

(bb)



KRONIKA POLICYJNA



Pamiętny lipiec

56 lat temu, w lipcu 1940 roku 113 więźniów z sanockiego więzienia Gestapo zostało skazanych na karę śmierci. Wśród nich znajdowało się 6 studentów, 19 uczniów szkół średnich oraz przedstawiciele inteligencji, rzemieślnicy i chłopcy. Łączyła ich przynależność do siatki konspiracyjnej w okupowanej Polsce. W czasie transportu, którego punktem finałowym była góra Gruszka znajdująca się pomiędzy Tarnawą Górną a Huzelami, jeden z więźniów Jan Haer zdołał zbiec. Wszystkich pozostałych stracono.



Pamięć tego jednego z najkrwawszych epizodów II wojny światowej w naszym regionie uczczono w ubiegłą niedzielę (7 lipca). Obchody kolejnej rocznicy owego wydarzenia zorganizował sanocki oddział Światowego Związku Armii Krajowej. Oprócz członków organizacji licznie przybyli przedstawiciele sąsiednich oddziałów ŚZAK z Krosna, Jedlicza, Jasła i Brzozowa. Obecny był także burmistrz Edward Olejko oraz delegacja Hufca ZHP w Sanoku wraz z komendantką harcmistrzem Krystyną Chowaniec. W miejscu kaźni, pod tablicą pamiątkową, w asyście pocztów sztandarowych złożono wieńce i uczczono pamięć poległych minutą ciszy. Następnie udano się do kościoła w Tarnawie Górnej na mszę świętą.

Po jej zakończeniu powrócono do Sanoka, gdzie na cmentarzu przy ul. Rymanowskiej spoczywają szczątki zabitych (ekshumacji dokonano w 1948 roku). Tu, na zbiorowym grobie, złożono wieńce i odśpiewano "Rotę".

Wilhelm Skubisz

Ochota na żuka

W nocy z 1 na 2 lipca przyszła komuś nagle ochota na przejażdżkę samochodem. Cudzym. Najpierw dobiegał się do żuka zaparkowanego na parkingu przy ulicy Cegielińskiej. Prawdopodobnie gdy mu się to nie udało, wsiadł do fiata 125p, którym przejechał parę kilometrów. Ile, nie wiadomo, gdyż właściciel nie pamiętał stanu licznika. Nie uszkodzony pojazd znaleziono na drugi dzień na ulicy Orzeszkowej.

Wypłata na cudze konto

W środę, 3 lipca w Urzędzie Pocztowym przy ulicy Kościuszki dokonano kradzieży około 300 złotych. Sprawca wyjął portmonetkę z reklamówki interesanta. W ten sposób pieniądze zostały "przelane" na cudze konto.

Dwa spożywcze

W nocy, z 3 na 4 lipca dokonano włamań do dwóch kiosków spożywczych, znajdujących się na tym samym osiedlu. Ze sklepiku przy ulicy Sadowej skradziono 60 złotych i mniej więcej na taką samą kwotę towar: gumy do żucia, zapalniczki i papierosy.

Z kolei złodzieje, którzy dostali się przez szybę wystawową do kiosku spożywczego przy ulicy Staszica, skra-

dli towar o wartości około 150 złotych. Pewnie szykowała się impreza, bowiem zginęła kawa, śmietanka do niej, batony czekoladowe, gumy do żucia i napoje w kartonach. Pozostaje tylko Cerber

Nie wiadomo, czy to powód do śmiechu, czy do płaczu. W nocy z 6 na 7 lipca włamano się do budynków administracji sanockiego szpitala. Sprawca oprócz wyrządzenia wielu szkód, zabrał z biurka dyrektora 120 złotych. Pieniądze owe były własnością... Związku Hodowców Gołębi. Ale nie to jest w całej sprawie najśmieszniejsze. Najzabawniejsze jednak, że w pomieszczeniach biurowych zainstalowany jest alarm. Tyle tylko, że podłączony do centrali, nieczynnej od godziny dwudziestej drugiej do szóstej rano... Telefon 344—44 w tym czasie przełączany jest na izbę przyjęć.

Stary, a jeździł

W ubiegły poniedziałek z parkingu przy ul. Jana Pawła II skradziono fiata 126p. Właściciel wycenił auto na 1200 złotych. Suma nie jest zawrotna, wiek "malucha" w takim razie pewnie też, ale jak widać najwyraźniej był jeszcze sprawny...

„Atrakcją jest samo powietrze”

Jak co roku do Sanoka przyjechali na odpoczynek dzieci z całej Polski. Tradycyjnie obozy i kolonie mają swoją siedzibę w szkołach: w SP—8, SP—7 i internacie ZSB (obozy w sierpniu), młodych ludzi goszczą także MOSiR i "Dom Turysty".

W obiektach MOSiR trenuje i wypoczywają członkowie Kieleckiego Klubu Karate KYOKUSHIN. Na dziesięciodniowych turnusach przebywać będzie w sumie 430 osób. Później przyjadą karatecy z Jaworzna i piłkarki ręczne z JKS Jarosław. W sierpniu odbędzie się też zgrupowanie drugiej reprezentacji Polski w hokeju na lodzie do lat 18 i 20 oraz hokeistów z KTH—Optimus Krynica.

W "Domu Turysty" odpoczywa obecnie 40 kolonistów z Elbląga, a na Białej Górze — 20 osób z obozu wędrownego. Przewidzianych jest w sumie 8 turnusów kolonijnych i 12 grup turystów wędrownych.

Na kolonii w "ósemce" przebywa na turnusie lipcowym ponad 160 dzieci ze Śląska. Organizatorem jest Chorągiew ZHP z Jaworzna. — Część dzieci odpoczywa nad Sanem, na basenie, inne grupy idą do miasta lub na plac zabaw — mówi jedna z opiekunek, Ewa Obrzut. — Przy-

jeżdżamy tu od kilku lat, również zimą. Niektóre dzieci bawią u nas po raz kolejny. Daria, która była tu już wcześniej, miała jechać nad morze — W końcu jednak rozmyśliłam się. Nad morzem jest nudno. Trzeba leżeć i smażyć się na słońcu. Jak zimno, to nie ma co robić. Tu są góry, tak pięknie. Miasto też ładne. Jest co zwiedzać. A Madzia, która jest w naszym mieście po raz trzeci powiedziała nam, że w Sanoku "atrakcją jest samo powietrze".

Dla dzieci spędzających wakacje w mieście, Związek Harcerstwa Polskiego zorganizował półkolonie. Są one przeznaczone dla dzieciaków w wieku od 6 do 10 lat. Przebywają w Domu Harcerza przy ulicy Zielonej, w godzinach od 8.00 do 14.00. — Zapisano się do nas 34 dzieci — mówi komendantka hufca Krystyna Chowaniec — Codziennie przychodzi około dwudziestu. Ze względu na skromne warunki lokalowe i finansowe nie moglibyśmy przyjąć większej liczby.

(jol)

Księdzu Prałatowi **Marianowi Burczykowi**, proboszczowi Parafii pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, za uroczystą Mszę Świętą, odprawioną w dniu 22 czerwca 1996 roku o godz. 14 oraz pełne otuchy i najgłębszej prawdy Słowo Boże skierowane do uczestników I Okręgowego Zjazdu Delegatów województwa krośnieńskiego ROP dziękują obecni na Mszy Św. delegaci zjazdu.

Szczęść Boże
W imieniu delegatów

Marian Daszyk

W głębokim żalu powiadamy, że 1 lipca 1996 odszła od nas na "Wieczną Wartę", przeżywszy 97 lat Kd. **Maria Niemiec ps. "Ciotka"**, kapral ZWZ Armii Krajowej, odznaczona Krzyżem Armii Krajowej oraz odznaką Akcji "Burza" i "Weteran Walki o Niepodległość". Cześć Jej Pamięci.

Zarząd Koła Światowego
Związku Żołnierzy AK
w Sanoku

Członkowie Klubu "Techbud" przy Zespole Szkół Budowlanych w Sanoku, uczestnicy Ogólnopolskiego Zlotu Klubów Sportowych serdecznie dziękują za pomoc w zorganizowaniu wyjazdu sponсорom:

- Przedsiębiorstwu Budowlanemu "TOMA"
- Firmie "PHILIPS"
- Cukierni (ul. Podgórze)
- PZU S.A.
- Sklepom: "Claudia"
- "Zrób to sam"
- Pana Wiesława Kuczmy

WYJAŚNIENIE Urzędu Miasta w Sanoku

W związku z zapytaniem dotyczącym zasad funkcjonowania przedszkoli samorządowych w Sanoku informujemy wszystkich zainteresowanych, że zgodnie z ustawą o systemie oświaty i statutem, przedszkola samorządowe pracują 10 miesięcy w roku. Miesiące letnie (lipiec, sierpień) przeznaczone są na wykorzystanie urlopów przez nauczycieli oraz przeprowadzenie niezbędnych remontów.

Organizowanie zajęć wakacyjnych nie jest sprzeczne z ustawą i leży w kompetencjach dyrektorów przedszkoli, którzy po rozeznaniu potrzeb winni ustalić zasady organizacji takiej opieki oraz jej koszt.

W budżecie przedszkoli nie przewidziano dotacji na dodatkowe zajęcia w okresie wakacji.

Natomiast prowadzone są dyżury wakacyjne dla dzieci do lat trzech: w lipcu — żłobek nr 2 przy ul. Traugutta w sierpniu — żłobek nr 1 przy ul. Podgórze Jest to możliwe ze względu na fakt, że żłobki pracują 11 miesięcy w roku.

Chcesz zarobić?

Przyjdź do nas!

Euro—Eco—Meeting Bieszczady '96, jak już czytelnikom "TS" wiadomo, to największa impreza ekologiczna w Polsce i jedno z ważniejszych europejskich wydarzeń związanych z ekologią i ochroną środowiska naturalnego w 1996 r.

Cztery dni tegorocznego EEM to dziesiątki imprez. Program EEM, w części realizowany w Sanoku, daje szansę na promocję nie tylko miasta, ale również dzięki tysiącom bezpośrednich odbiorców i uczestników, na promocję Państwa firm.

Urząd Miasta Sanoka we współpracy z Regionalną Izbą Gospodarczą zapraszają wszystkich chętnych do uruchomienia stoisk handlowych na ulicach miasta, zwłaszcza w rejonach imprez, tj. na Rynku, ulicach Mickiewicza i Białogórskiej w dniach imprez, tj. 1 — 4 sierpnia 1996 r.

Zapisy chętnych przyjmowane są w RIG Sanok, 3 Maja 10, tel. 304—44 do 25 lipca 1996 r.

Regionalna Izba Gospodarcza, z upoważnienia Urzędu Miasta wydawać będzie licencje na handel obwoźny i "z ręki" na ulicach Sanoka w dniach 1—4 sierpnia 1996 r.

ZAPRASZAMY

Urząd Miasta Sanoka
Regionalna Izba Gospodarcza

Euro—Eco—Meeting coraz bliżej

Pełnia lata, upał doskwiera, zaludniają się brzegi rzek. Turyści wyruszyli na szlaki, urlopowiczów przybywa. Ale nie dla wszystkich nastął czas kanikuły. W Urzędzie Miasta dwoi się i troi pan Antoni Nakonieczny — pełnomocnik burmistrza do spraw Euro—Eco—Meetingu. Wszędzie go pełno...

Udało nam się w locie zadać mu kilka pytań.

Godzina zero coraz bliżej, co jest jeszcze do załatwienia?

— Na 15 lipca planowane jest spotkanie głównego organizatora imprezy Telewizyjnej Agencji Twórców z reżyserami koncertów oraz producentami telewizyjnymi (TVP S.A. Program I, Telewizja Polonia, Regionalna Telewizja Rzeszów). Wówczas zapadną ostateczne decyzje, poznamy nazwiska gwiazd koncertów. Wiadomo mi, że wystąpią Coolio, Shaz-z-a....

Na ukończeniu są estrady, które zamontuje się w Rynku i na lodowisku. Trwają prace renowacyjne "Torsanu". Nawiąsem mówiąc dobrze się złożyło, bo prace te i tak musiały być wykonane przed rozpoczęciem sezonu hokejowego, więc korzystnie ożeniło potrzebę, oszczędzając publiczny grosz. Kilka zespołów przegląda też miasto pod kątem poprawy estetyki.

A co już jest gotowe?

— Możemy się pochwalić folde-rem, który już jest w druku. Będzie on wizytówką całego regionu, szczególnie gmin uczestniczących w imprezie Miasta Sanoka, Gminy Cisna i Gminy Solina.

Wielobarwny folder liczy 32 strony formatu A4, ma eleganckie okładki i jest kompendium wiedzy o imprezie. Zawiera mnóstwo informacji turystycznych. Prezentują się w nim również firmy sponsorujące EEM.

Jest coś, co przyprawia Pana o ból głowy?

— Jak wszędzie, brak dziś środków finansowych na "wymarzoną" oprawę imprezy oraz zrozumienia (u wielu, z którymi się stykam służbowo), że promocja miasta i regionu na taką skalę wymaga nakładów, które wszakże w dalszej perspektywie i w różnej formie zawsze procentują. Mówię to z goryczą...

Krząta się Pan wokół EEM już od kilku miesięcy — włożył w nią Pan wiele wysiłku i chyba serca. Ma Pan jakieś życzenia?

— Życzyłbym sobie zdrowia, bym dotrwał do końca przedsięwzięcia... i mniejszej liczby pseudopomocników i "doradców", którzy de facto przeszkadzają. Mieszkańcom zaś i gościom chciałbym życzyć słonecznej pogody na ten czas.

Zdrowia zatem i słońca.

rozmawiała Maria Boczar

Horror na ulicach miasta

Lato deszczowe, a temperatura rośnie. Szczególnie w południe, w centrum Sanoka. Co ciekawe: ów wzrost jest odwrotnie proporcjonalny do tempa, w jakim poruszają się ostatnio pojazdy wszelkiego kalibru. Nie da się ukryć, że rozpoczęcie prac przy obwodnicy wraz z nadejściem wakacji było majstersztykiem destrukcyjnej roboty. Miasto dosłownie zalała fala samochodów, a ich sznury rozciągały się nawet na kilkukilometrowych odcinkach. Częściowo sparaliżowana została komunikacja miejska — przejazdy autobusów wydłużają się niemiłosiernie. Przekleństwa kierowców słychać dosłownie na każdym zakręcie. Gdyby sytuacja miała miejsce w Anglii, bukmacherzy zapewne już przyjmowałyby zakłady, czyja głowa spadnie pierwsza. Wymienia się kilka nazwisk, wśród których poczesne miejsce zajmuje komendant drogówki Emil Zadarko. *Kowal zwinął — cygana powiesił — aż język świerzbii, by przysłowia użyć.* Bo i cóż komendant winien. W poprzednim numerze "TS" zapowiedział, że człowieka na skrzyżowaniu pewnie nie postawi i słowa honorowo nie dotrzymał. Tu i ówdzie wiadać było mundurowych, którzy kierowali ruchem.

Jak wiadomo, odcinki Alej Wojska Polskiego i ul. Królowej Bony na dłuższy czas wyłączono zostały z ruchu. Wielu kierowców twierdzi, iż dopóki drogi te nie są rozkopane, można by je udostępnić w weekendy, kiedy prace nie są prowadzone.

— *Decyzja taka byłaby poważnym błędem* — stwierdził komendant Zadarko. *Gdyby zezwolono na to, kierowcy jeszcze długo nie przyzwyczailiby się, że droga jest zamknięta. Trzeba się po prostu przestawić.*

Przy okazji chcę zaapelować do właścicieli sklepów o organizowanie dostaw towaru przed godzinami szczytu lub po nich. Tarasujące drogę samochody dostawcze sytuacji przecież nie poprawiają. Mimo wszystko okazuje się, że w zaistniałych okolicznościach zmotoryzowani radzą sobie całkiem nieźle. W miarę możliwości sami starają się regulować ruch i, jak na razie, do korka czy choćby stłuczki nie doszło.

Najwyraźniej jednak kierowcy są odmiennego zdania. Oczywiście trudno im się dziwić, zważywszy, że dość sielankowa dotąd jazda w ciągu jednego dnia zmieniła się w komunikacyjny koszmar.

A Euro—Eco—Meeting za pasem. Goście przyjadą i z pewnością zatłoczone ulice będą miały wpływ na wrażenia, jakie wywoła z Sanoka. Ale może ja się nie znam. Może ktoś to sobie bardziej taktycznie wykoncypował: że niby jak ruchliwe ulice, to i miasto poważniejsze. Jak to trafnie ujął red. Marian Struś w poniedziałkowych "Nowinach": w Sanoku jak Nowym Jorku.



Wjazd pod "Okopisko" dla większości kierowców był niemal syzyfowym wysiłkiem.



Cysterna, ciężarowe, osobowe — jak w kalejdoskopie...



(blaz) Na kłopoty — policjant.

Minęło pół roku działalności nowych rad dzielnicowych. Czas na pierwsze podsumowania. Przekazywać będziemy Państwu opinie radnych, ich spostrzeżenia, wątpliwości. Spróbujemy dowiedzieć się, jakie kwestie nurtują mieszkańców, co ich zdaniem powstrzymuje rozwój dzielnicy. Być może tym sposobem uzyskamy odpowiedź, na ile samorządność najniższego szczebla zdaje egzamin w naszych realiach.

Rola pośrednika

Rada Dzielnicy "Błonie" jako pierwsza wyszła do swych mieszkańców z lokalną inicjatywą. Był to — zorganizowany niedawno na MOSiR — ze — tzw. "Wieczór Świętojański", swego rodzaju sportowy festyn dla dzieci i dorosłych. Po konkurencjach sprawnościowych bawiono się przy ogniskach.

— Na tym nie zakończymy — stwierdził przewodniczący Rady Aleksander Ciećkiewicz. Planujemy cykliczne przygotowywanie różnych atrakcji. Z pewnością jest to sposób na uaktywnienie mieszkańców, a szczególnie młodzieży. Mamy również zamiar ufundować Puchar Prezesa Rady Dzielnicy Błonie. Najprawdopodobniej przeznaczymy go na piłkarski turniej drużyn podwórkowych.

Przechodząc do spraw poważniejszych, przewodniczący Ciećkiewicz stwierdził, iż największe problemy dzielnicy są pochodną wadliwego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla.

— Od początku naszej kadencji staraliśmy się szukać nurtujących ludzi tematów, takich osiedlowych bo-

łączek. A ogarnięcie wszystkich kwestii nie było łatwe, gdyż — niestety — mieszkańcy do tej pory nie wykazują większej aktywności społecznej. Ale wracając do meritum: osiedle jest zbyt zagęszczone i właśnie z tego wynika większość naszych kłopotów. Niewiele jest miejsc na place zabaw, boiska, parkingi, o garażach nie wspominając. Tego stanu nie możemy już zmienić — bo przecież nie da się wyburzyć części bloków — ale będziemy negocjować ze Spółdzielnią Mieszkaniową, by nie stawiano nowych obiektów. I mam tu na myśli nie tylko budynki mieszkalne, ale również sklepy, kioski, czy inne kramiki, jakich jest u nas zbyt wiele. Osiedle potrzebuje większej przestrzeni, takiego "głębszego oddechu".

Najważniejsza sprawa to brak parkingów. Na osiedlu jest około siedmiuset samochodów osobowych. Wiele nieporozumień wynika stąd, że ludzie nie mają gdzie ich postawić, parkują na chodnikach. W razie np. pożaru, strażacy nie mają możliwości bezpośredniego dojazdu do bloków. Udało się już zdobyć akceptację dla

usytuowania parkingu naprzeciw SP 1, na oku mamy też kilka mniejszych placów (m.in. przy ul. Zielonej i obok SP 9). Kiedy rozpocznie się realizacja tych projektów — na razie nie wiemy.

Inne sprawy: walczymy o poprawę oświetlenia na osiedlu. Ponadto zamierzamy zagospodarować brzegi Sanu (oczyszczenie, postawienie ławek), znaleźć lepsze lokum dla klubu abstynenta "Maksymilian", wykorzystając parametry przestrzeni między blokami, zamontować kilka koszy do gry, czy wreszcie skończyć wymianę chodników na ul. Ogrodowej. Warto także wspomnieć o planach budowy przejścia podziemnego, prowadzącego od "dziwiewiatki" do basenów.

Jest też kilka kwestii, których realizacja wydaje się jeszcze bardzo odległa, pomimo przychylności Spółdzielni. Dość często docierają do mnie sygnały mieszkańców, narzekających, że na osiedlu nie ma filii poczty. Prowadziliśmy rozmowy w tej sprawie, lecz ku naszemu zdziwieniu okazało się, iż poczta główna nie jest zainteresowana usytuowaniem tu swej

placówki. Sprawy jednak nie odpuścimy.

Czy przez pół roku udało się coś zrobić?

— Często spotykamy się z tego typu pytaniami, a przecież Rada Dzielnicy nie jest organem wykonawczym, tylko konsultacyjnym i opiniodawczym. Naszym nadrzędnym zadaniem jest spełnianie roli łącznika między mieszkańcami, Spółdzielnią Mieszkaniową i Radą Miasta. Przesyłamy wnioski i — jeżeli wydłuża się czas oczekiwania na ich realizację — usilnie zabiegamy o szybsze rozpoczęcie prac. W tej chwili wiele z wymienionych kwestii jest w fazie realizacji.

Dość muszę jeszcze jedno. Zo-

stałimy wybrani przez mieszkańców i czujemy się upoważnieni do zabierania głosu w ich imieniu. Zdanie Rady, Spółdzielni Mieszkaniowa traktować winna jako opinię ogółu. Mówię o tym nie bez powodu: Spółdzielnia o zgodę na usytuowanie parkingu pytała lokatorów bloków sąsiadujących z wyznaczonym placem. I jak to zwykle bywa — znalazło się kilku oponentów. Takie praktyki uważamy za niewłaściwe.

I jeszcze jeden mały problem: bardzo słaba aktywność mieszkańców. A bez ich pomocy niewiele możemy zdziałać.

notował B. Błażewicz

Rada dzielnicy Błonie

składa serdeczne podziękowania

- * Właścicielowi sklepu "Mewa" — Panu Zenonowi Świąsowi
- * Właścicielowi firmy Foto—Studio—Kolor — Panu Markowi Zakrzewskiemu
- * Właścicielom sieci sklepów "Harnaś" — Panom Piotrowi i Tomaszowi Harnom
- * Właścicielom Hurtowni Odzieży Używanej — Państwu Woskowiczom
- * Właścicielowi Firmy Handlowej "Radan" — Panu Andrzejowi Radmacherowi za sponsorowanie imprezy pod nazwą "Wieczór Świętojański" zorganizowanej dla mieszkańców dzielnicy i miasta na obiektach MOSIR-u w dniu 23 czerwca 1996 r.

Brawo bukowszczenie!

7 lipca w Bukowsku odbył się po raz pierwszy festiwal "Bukowskie Prezentacje Folkloru Młodych". Sądząc z przebiegu imprezy i opinii wygłaszanych zarówno przez uczestników, zaproszonych gości, jak i jurorów, festiwal odbywał się będzie rokrocznie. Od dziesiątej rano do późnej nocy wszyscy świetnie się bawili.



Małgosia i Ania Wrzyszczone witają gości przybyłych na festiwal.

Jak podpowiada nazwa imprezy, bukowski festiwal jest adresowany dla młodych wykonawców, twórczo kultywujących tradycje muzyki ludowej poszczególnych regionów naszego kraju, a także żyjących w jego granicach grup etnicznych. Impreza miała charakter konkursowy, a pula nagród wynosiła łącznie trzy tysiące złotych.

W "BPFM" mogli brać udział soliści — śpiewacy lub instrumentalści

— oraz zespoły wokalne bądź instrumentalne. Tuż po tym jak siostry (solistki kapeli Bukowianie) Ania i Małgosia Wrzyszczone powitały gości, na scenie pojawili się: wójt Gminy Bukowsko Piotr Błażejowski, prezes zarządu najpoważniejszego sponsora festiwalu Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej Krzysztof Oksiuta i dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Jan Muszański. Każdy z nich przemówił krótko, a nim na scenie pojawili się muzycy, swadą językową imponował prowadzący cały festiwal, doskonale sanoczanom znany Franciszek Hamerski.

Koncert rozpoczął się mocnym uderzeniem — pojawiła się kapela dudziarska Wojewódzkiego Domu Kultury w Lesznie. Wielkopolanie grali naprawdę fantastycznie. Ponieważ dudy to w naszym regionie instrument dość egzotyczny, po koncercie reporter "Tygodnika" przeprowadził krótką rozmowę z najstarszym muzykiem kapeli, dziewiętnastoletnim Igiem Głowinkowskim.

— Opowiedz, proszę, jak zbudowane są dudy i w jaki sposób się na nich gra?

— Z boku, po prawej stronie znajduje się tak zwana dymka, pompująca powietrze do miecha. Dudy mają dwa rogi — tylny wydaje dźwięk stały, czyli burdon. Ma on basowe brzmienie. Z przodu znajduje się drugi róg, przebiega i to na niej właśnie wygrywa się melodię.

— Powiedz mi, co skłoniło cię do gry w ludowym zespole. Mieszkaś w niemym mieście, jesteś nastolatkiem i zamiast grać rocka, przygrywasz na dudach.

— Lubię muzykę rozrywkową, a dlaczego dudy... Chciałem robić coś innego, nietypowego. Zresztą gram też trochę na ludowych skrzypkach. Poza tym, przy muzyce ludowej trzyma mnie wspaniała, wręcz rodzinna atmosfera panująca w zespole. Ogromna w tym zasługa kierownictwa z WDK—u, będącej naszą menedżerką pani Stefani Raupis i naszego mistrza, odpowiadającego za stronę muzyczną zespołu pana Edwarda Ignysia. Nie dość, że świetnie nas prowadzi, to jeszcze własnoręcznie wykonuje wspaniałe dudy.

Tuż po dudziarzach z Leszna, na scenie pojawił się mały góraliczek, jedenastoletni Staszek Dorula. Śpiewał doskonale, ale trudno się dziwić, skoro jego opiekunem jest Krzysztof Trebunia—Tutka. Krzysztof przekazał reporterowi "Tygodnika" wiadomość, która ucieszy licznych fanów zespołu Trebunie Tutki.

— Za dwa tygodnie ukaże się trzecia płyta, zatytułowana "Trebunie Tutki w Sherwood". Jest ona efektem naszej współpracy z londyńczykiem Adrianem Sherwoodem. Ten album będzie kolejnym krokiem w stronę nowej góralskiej muzyki. Coraz więcej eksperymentujemy, chcemy być postrzegani jako awangarda muzyki tradycyjnej. Na tej płycie będą nowe teksty, nowe melodie. W porównaniu z poprzednimi płytami "Trebunie Tutki w Sherwood" będą krążkiem zupełnie zwiariowanym. Spory udział mieli w tym zaproszeni przez nas goście: dwie angielskie reggae'owe kapale — 2 Bad Card i African Head Charge, przyjaciel Liroya — Włodek Kiniorski, Twinkle Brothers i Kuba Sienkiewicz.

Ponieważ Trebunie Tutki grali dwa lata temu na "Eurofolku" w skansenie, Krzysztof z sentymentem wyrażał się o naszym mieście i atmosferze na koncercie. Stwierdził też, że najprawdopodobniej w przyszłym roku zagrają w Sanoku.

Z Bukowska Krzysztof Trebunia—Tutka też zapewne wywozi wspaniałe wrażenia. W kategorii śpiewaków II miejsce zajął Michał Szatkowski z Nadolan, a trzecie Lucyna Wrzyszczone z Bukowska. Specjalną nagrodę dla najmłodszego uczestnika festiwalu, ufundowaną przez postać Władysława Wrone, otrzymał siedmiolatek z Wary, Zbyszek Duda.



Kapela dudziarzy z Leszna grała po prostu wspaniale.

Organizatorzy zasłużyli na najwyższe oceny — oprócz wymienionych na wstępie Krzysztofa Oksiuty, Piotra Błażejowskiego i Jana Muszańskiego, bardzo dużo pracy w przygotowaniu "BPFM" włożył Henryk Pałuk, nagłościenie zapewniła ekipa z Domu Kultury w Brzozowie, a całość — podkreślam jeszcze raz — wspaniale poprowadził Franciszek Hamerski.

Prócz Funduszu prezesa Oksiuty sponsorami imprezy byli: Ministerstwo Kultury i Sztuki, Ministerstwo Edukacji Narodowej, Urząd Wojewódzki i Wojewódzki Dom Kultury z Krosna, Urząd Gminy Bukowsko i Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Bukowskiej.

Po festiwalowych występach odbyła się zabawa taneczna, a przez cały czas trwała loteria fantowa, z której całkowity dochód przeznaczono na budowę hali sportowej przy Szkole Podstawowej w Bukowsku. Uzbierano 1500 złotych a najważniejszymi sponsorami byli: PHPU "Fux", Beef—San, Przedsiębiorstwo Transportowe Kontra z Bukowska i dwie krosnieńskie huty szkła — Makora oraz Deco—Glass.

Organizatorzy zasłużyli na najwyższe oceny — oprócz wymienionych na wstępie Krzysztofa Oksiuty, Piotra Błażejowskiego i Jana Muszańskiego, bardzo dużo pracy w przygotowaniu "BPFM" włożył Henryk Pałuk, nagłościenie zapewniła ekipa z Domu Kultury w Brzozowie, a całość — podkreślam jeszcze raz — wspaniale poprowadził Franciszek Hamerski.

Marek Pomykała

Kioskarze kontra SPGK

Awantura o cztery procenty

W związku z otrzymanymi przez kupców — kolporterów "Ruch" aneksami do umów na sprzedaż biletów MKS, proponującymi obniżenie opustu z 10 procent na 6 procent, uprzejmie informujemy, że nie jesteśmy w stanie zgodzić się na warunki proponowane w aneksie. (...) Uważamy, że dotychczasowy sposób sprzedaży biletów przez kioski "Ruch" jest wygodny i opłacalny dla SPGK. Uruchomienie własnych punktów sprzedaży SPGK wymaga nakładów finanso-

wych na ich zakup i utrzymanie, a w dalszej kolejności na zatrudnienie pracowników (...).

Również sprzedaż biletów przez kierowców powoduje duży bałagan w autobusach i ich niepunktualną jazdę. (...) Nie bez znaczenia jest również fakt, że za bilety płacimy gotówką w momencie ich zakupu, a więc przedsiębiorstwo dysponuje tymi pieniędzmi bez względu na to, czy bilety leżą w kiosku, czy zostały sprzedane. Natomiast przy sprzedaży we

własnych punktach otrzymacie gotówkę dopiero po faktycznej sprzedaży biletów klientom indywidualnym. Jest to więc z naszej strony pewna forma bezprocentowanego kredytowania SPGK. Proponujemy więc ponowne rozważenie tego zagadnienia i utrzymanie dotychczasowych warunków, które też nie pozwalają nam osiągnąć zysków ze sprzedaży biletów, a tylko pokrywać część kosztów. (fragmenty pisma podpisanego przez 46 właścicieli bądź dzierżawców kiosków, skierowanego do prezesa Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, a także przesłanego do wiadomości burmistrza Sanoka).

— Obniżając marżę o cztery procent zwiększamy wpływy naszego przedsiębiorstwa — tłumaczy członek zarządu SPGK Andrzej Krzysik.

— Czy nie obawia się pan jednak, że ludzie przyzwyczajeni od lat do kupowania biletów w kioskach, wściana się na waszą firmę?

— Zdajemy sobie sprawę, że będzie to pewne utrudnienie dla mieszkańców, ale decydując się na obniżenie marży zabezpieczamy sanoczan przed kolejną podwyżką cen biletów. Choćby ze względu na inflację ona i tak kiedyś nastąpi, ale znacznie później, niż stałoby się to, gdybyśmy nie zdecydowali się na obniżkę.

— Gdzie zatem będzie można kupować bilety komunikacji miejskiej?

— Na dzień dzisiejszy podpisało się z nami umowy dwudziestu właścicieli kiosków, podpisały takie firmy, jak Ruch SA, PSS Spolem i Rejonowa Spółdzielnia Samopo-

moc Chłopska. Poza tym można kupować bilety u kierowców.

— Płacąc pięć groszy drożej... Czy nie lepiej byłoby wprowadzić zasadę znaną i stosowaną w wielu cywilizowanych krajach i większości polskich miast, polegającą na tym, że bilet u kierowcy można kupić wyłącznie za odliczoną kwotę? Poza tym, jeżeli na przykład pięciu pasażerów pod rząd zechce kupić bilety za 75 groszy i wszyscy płacić będą banknotami o nominalie sto lub dwieście złotych, w jaki sposób kierowca wyda im resztę?

— W tej chwili kierowcy sprzedają około trzydziści procent biletów. Jeśli po wprowadzeniu niższych marż liczba ta wzrośnie do, powiedzmy, pięćdziesięciu procent, wtedy najprawdopodobniej w autobusie bilet będzie można kupić tylko za odliczoną kwotę. W ogóle kiedy zobaczymy jakie efekty przyniesie nowy system, być może doprowadzimy do tego, że bilet nabywany u kierowcy nie będzie droższy, niż gdzie indziej.

— Czy planujecie ustawienie w Sanoku budek, w których sprzedawano by bilety MKS—u?

— Nie można wykluczyć, że uruchomimy kilka własnych punktów sprzedaży biletów.

— Mandat za przejazd na gapę wynosi obecnie 35 złotych. Tymczasem kontrole w sanockich MKS—ach są tak sporadyczne, że ktoś, jeżdżący co najmniej dwa razy dziennie, nie bardzo ma motywację do kupowania biletów: jak zapłaci jeden, dwa mandaty w roku, to per saldo

wyjdzie na swoje. Czy zamiast obniżać marżę kioskarzom, nie lepiej zintensyfikować kontrole w autobusach?

— Myślimy o tym. Być może już niedługo zawrzemy umowę z prywatną spółką, wspomagającą naszych kontrolerów, do pracy których nierzadko mamy spore zastrzeżenia.

— Z naszej rozmowy wnioskuję, że nie bardzo martwi pana fakt, iż wielu kioskarzy zrezygnuje ze sprzedawania biletów MKS—u. Moim zdaniem ich protest jest uzasadniony — wszakże jestecie monopolistami i kioskarze nie mają absolutnie żadnej gwarancji, że gdy bez szemrania zgodzą się na czteroprocentową obniżkę marży, to za jakiś czas SPGK pójdzie za ciosem i znów zmniejszy prowizję.

— Zgadza się, jesteście monopolistami, ale nie może być tak, żeby kioskarz za wydarcie biletu ze zszywkę zarabiał 7 groszy. Jeśli nie obniżymy marży, bilety — jak już mówiłem niebawem znów by podrożały, wkład pracy sprzedawcy by się nie zwiększył, za to jego zarobki tak.

Marek Pomykała

PS. Racja, jak to często w sporach bywa — leży gdzieś pośrodku. Jeśli jednak SPGK nie ustąpi — co jest raczej pewne — można sądzić, że zlamia się kioskarze — wszakże utargi w kioskach nie prowadzących sprzedaży biletów raczej na pewno spadną dosyć znacznie.

(mp)

Zakład Budowlano-Remontowy "RYMTAR" s.c. w Sanoku

ul. Przemyska 24,

oferuje do sprzedaży hurtowej i detalicznej:

- rury kanalizacyjne PCV o średnicy 110
 - rury kanalizacyjne PCV o średnicy 160
 - rury kanalizacyjne PCV o średnicy 200
- Na powyższe rury posiadamy atest.

Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godz. 7.00 — 15.00.
Informację można uzyskać pod nr. tel. 317—23, 328—90.

TRANSPORT BETONU



STARBET — 2m³, JELCZ — 6 m³

Elegedettsegunk hatartalan!

Ten niesamowicie trudny do wymówienia dla Polaka tytuł znaczy po węgiersku tyle, co: *Zachwyt nie do opisania*. Tak napotkana przez reportera "Tygodnika" grupa węgierskich dzieci określiła swe wrażenia z dwunastodniowego pobytu w Sanoku.

Dzięki tłumaczce Annie Wrzesień dowiedzieliśmy się, że młodzi Madziarzy są dziećmi pracowników węgierskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i w ramach wakacyjnej wymiany wypoczywają w ośrodku "Sosenki". Opiekunowie grupy Almasi Janos i Szentistvanyi Gyula powiedzieli także, iż oprócz Sanoka i Bieszczadów młodym Węgom bardzo podobają się Polki. Chłopcy szybko nawiązali wakacyjne miłości i choćby dlatego chcieliby wrócić do Sanoka za rok.



Dzisiaj prezentujemy wiersze laureatów konkursu "Poeta chciałbym być", zorganizowanego przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Sanoku. Jury przyznało 16 nagród i wyróżnień w dwóch grupach wiekowych. Poniżej wiersze uczniów starszych (15—19 lat).

Twa dłoń wyrusza na wędrowkę.
Zwiedzasz tereny, których nikt nie widział

Odkrywasz...
Dotykasz z czułością, miłością.
Pieścisz...
Stapasz palcami, jakbyś szedł po obłokach.

Konie

Wśród rozlanych deszczem łak
— szmaragdowy cwał
delikatna wody toń
— dzikość pięknych ciał
wylaniają się wśród traw
— rozwichrzony łby
jak przepiękny czarny ptak
leca pośród mgły.
I już widać kare skronie
onyksowych oczu czernie
To te dwa wspaniałe konie
swej dzikości nadal wierne

Magdalena Farbisz (SP 9,
II miejsce)

chcesz tylko
dni twe są swobodą, wolnością
słodzone
Lecz gdy tylko jednej miłości
chcesz pozyskać
dni twe są goryczą, morzami
też słone

Żyjesz pełnią życia, wielki swą
wolnością
Brak ci Jej pieczy, bliskości
jej tona

Czy jest coś lepszego niżeli samotność?
Czy jest coś gorszego ani-

Pokłosie konkursu

Toniesz...
Zanurzasz się w otchłań, tracisz oddech.
Wzdychasz...
Opadasz jak piórko na jedwab.
Teraz już śpisz...
Sylvia Szajna (I LO, I miejsce)

Joanna d'Arc

Joanną d'Arc Cię widzę
— dzwon —
kiedy zechcesz mnie usłyszeć?

Wiosna...
zapach zgnitych chat
z wilgotnym powiewem
Ociekający nektar
białego kwiatu
I ptak na spichlerzu

Deszcz...
Ciemisty kwiat
w starym kościele
nowy krzyż

Łąka i las...
rycerskiej stali ślad
i kofskie tajno przy wodopoju

Opary mgły
Forteca
W zimnych murach,
zmruszały,
głos słyszę —

J. d'Arc sercem dzwon kołysz
Konrad Oklejewicz (ZSB, I miejsce)

W szpitalu

Wracam czasem do tamtych dni
I słyszę dziecięcy śmiech
Łzy
Błazanej pompki
Żyć?

Agnieszka Oleniacz
(ZSB, III miejsce)

Samotność

Gdy jesteś samotny jesteś swoim
panem
rządzisz swoim życiem, nikomu
nie służysz
Gdy jesteś samotny nie warta
nic życie
co jak szara smuga udręka się
długo

Wolny niczym osa, której nikt nie
wstrzyma
robisz czego pragniesz nie uzależ-
niony
Nikt ciebie nie kocha? Brak
czujesz bliskości
Jej oddechu, głosu, czułości
spragniony

Gdy możesz mieć każdą, którą ze-

zeli ona?

Michał Krzanowski (III miejsce)

Mój dom

Czuję nienawiść, nie chcę żyć
ja chcę się zabić, nóż sobie wbić
—
niech krwią ocieka.
Gorzkie wspomnienia młodych
lat,

bo w moim domu nie było dobra,
nie było w nim litości.
Bo w moim domu nie było dnia
bez gniewu, płaczu, przekleństwa,
bo w moim domu tylko strach
i zło
na wyżynach zwycięstwa

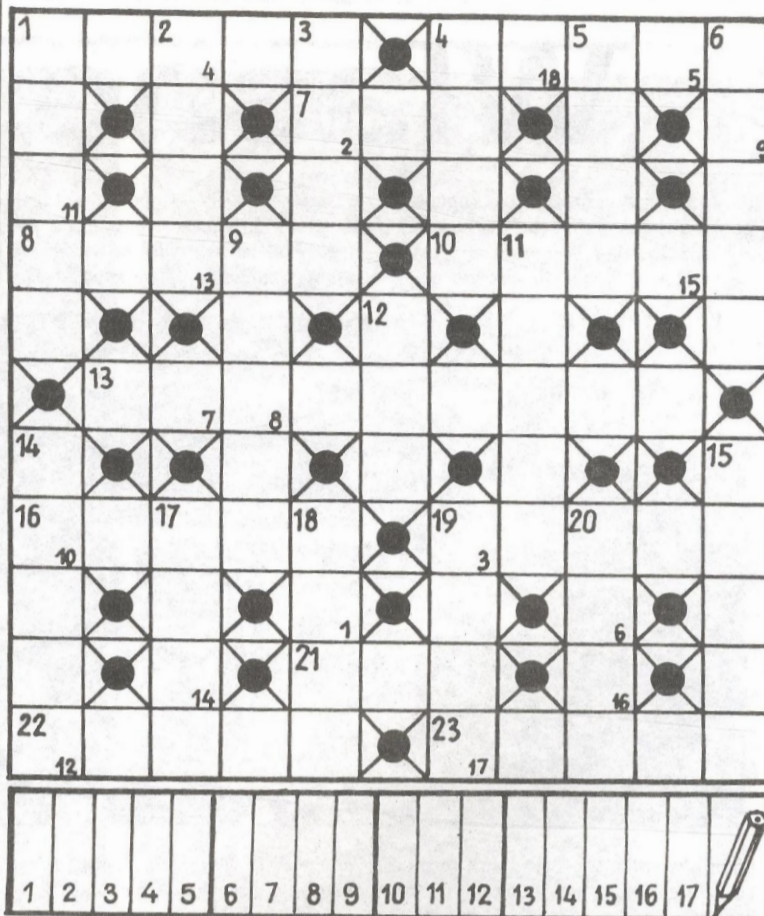
Adam (SP 8, wyróżnienie)

Muzyka

ciche brzęczenie smyczka
Konika Polnego,
tonacji dzwoniącej o rynnę
Kropki Deszczu,
zawodzący śpiew
Brzozy Płaczki
kołysanie usypiającego przed nocą
Morza

Anna Baran (I LO, wyróżnienie)

Krzyżówka nr 28



Poziomo:

- Lek na ból gardła
- Szpitalny fartuch
- Narząd wzroku
- Jeziro we wschodniej Afryce
- Noga zamiata
- Medykament
- Godło najwyższej władzy
- Stan ubóstwa
- Rzeka lub zwierzę
- Piecze w przeloty
- Arbuz

Pionowo:

- Cyrkowa scena
- Skaleczenie, uraz
- Kończyna dolna
- Marynarskie łóżko
- Waga opakowania
- Cukierek na patyku
- Drapieżny ptak
- Kalesony inaczej
- Uniwersalny wywabiacz plam
- W ramce na ścianie
- Machina do burzenia murów
- Surowiec na naftę i benzynę
- Przepływa przez Wrocław
- Budynek z kasami
- Uczeń szkoły wojskowej

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 18 w prawym dolnym rogu utworzą hasło — rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do dziesięciu dni od daty ukazania się numeru "TS". Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy trzy nagrody (do odebrania w ciągu siedmiu dni): I — 10 zł, II — 5 zł, III — wypożyczenie trzech kaset video.

Sponsorem nagród II i III jest wypożyczalnia kaset video "Maskotka", ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród z "Maskotki" prosimy o wzięcie zaświadczenia o wygranej z redakcji "TS".

Rozwiązanie krzyżówki z numeru: 26
Nagrody otrzymują:
I — Wanda Wojtuszczyńska, ul. Kolejowa 1/7
II — Jolanta Pawlik, ul. Śliwowa 1/18
III — Zygmunt Jakubowski, Piel-
nia 73

Pielgrzymka do Kalwarii Pałacowskiej (2)

Późnym popołudniem doszliśmy do wsi Trójca. Całą drogę tereny góryste i lesiste. Wioski ruskie—ukraińskie. Ogólnie widać było, że ówczesna "wsiowa bieda" istniała na każdym kroku. Małe, niskie domy, kryte słomą, były łączone z zabudowaniami gospodarczymi. Na pagórkach koło cmentarnych zagajników stały kopalne poważne cerkwie, w większości też drewniane. Murowaną cerkwie spotkałem w Posadzie Rybotyckiej (XII wiek) i miasteczku Rybotyckim. Na tej trasie spotkałem też dwa kościoły rzymskokatolickie w Mrzygłodzie i Rybotyckim oraz niemiecką kirkę protestancką w Makowej.

W Trójcy stanęliśmy na nocleg w domu, z którego miała męza nasza przewodniczka Zofia Myśko. Mały domek przywitał nas niesamowitą ilością much. Zaraz za oknem naszej izdebki leżał w nieładzie obornik, z którego muchy w tym domu zrobiły sobie ul. Nasze babcie zdecydowały, że za jakieś urojone przez nich nasze grzechy musimy odbyć pokutę. Zanim pozwolą nam coś zjeść, musimy odśpiewać cały Różaniec i całą, strasznie

długą pieśń "Trójca Bóg Ojciec, Syn Boży, Duch Święty. Trójcy Bóg jeden nigdy nie pojęty". Pieśń ta w pojedynczych zwrotkach omawiała całe "Wierze" oraz wszystkie przykazania boże i kościelne. Ze zmęczenia, bez jedzenia zasnąłem. Dziwnie to było dla mnie, że tylko Pisulowa i mama moja miały książeczki i z nich prowadziły te nabożeństwa. Reszta kobiet, przeważnie analfabek, 42 zwrotki tej pieśni umiały na pamięć i nie można ich było w niczym oszukać. Już gdzieś daleko w nocy przebudziłem się, bo pechli, których w tym domu było chyba tyle, co much, nie dawały spać, słyszałem jak przymęczone kobiety mrucały jeszcze tę pieśń.

Następnego dnia obmyśliłem się we wsiowym potoczku i, śpijącą godzinę, pomału szliśmy przez Posadę Rybotycką, gdzie stoi bardzo stara, z kamienia zbudowana cerkiew, mówiono, że "ona z tatarskich czasów". Dalej, przez miasteczko Rybotyckie, doszliśmy do wsi Makowa, która była niemiecką kolonią. Niemcy z tej wsi byli luteranami. (...) Niemcy swoją postępową gospodarką, u prostych naszych ludzi budzili zaciekawienie i poważanie. Ich wyznanie przyjmowano jako rzecz normalną. Mówiono: *Niemcy mają swoją wiarę*. Zauważyłem, że koloniści ze wsi Makowa nie byli lepsi od swoich, często złośliwych, współbraci katolików. Gdy przychodził czas pielgrzymek na Kalwarię, oni obcinali tartniowy żywopłot, który rósł po obu stronach drogi—wąwozu, jaką my musieli przejść. Idąc boso pokłuliśmy boleśnie wiele razy swoje nogi. Stare babcie pouczyły, żebyśmy w pokorze i cierpliwie znosili to, bo Chrystus też szedł po ciemnej drodze. Znajac Pismo Święte nie byłem przekonany o prawdziwie tego tłumaczenia. Do tego młode wyrostki niemieckie stały na brzegu wąwozu i śmiejąc się szwargotali: *Die dummen Polake*.

Chociaż w tym czasie nie bardzo dobrze rozumiałem, ale te słowa zapamiętałem, gdyż w czasie okupacji często były powtarzane. Po przejściu tej "ciemnej drogi", przeszliśmy drugi raz rzekę Wiar i około stu metrów za nią stała pierwsza kalwaryjska kaplica św. Michała Archanioła. Koło tej kaplicy był spoczynek, na którym między innymi, kobiety igłą, bez miłosierdzia, boleśnie usuwaly kolce z naszych nóg.

Po małym posilku przewodniczka zdecydowała, że wszyscy, co idą na Kalwarię pierwszy raz, wezmą z rzeki kamień wielkości proporcjonalnej do swoich grzechów. Kamień ten powinno się nieść tylko na jednym ramieniu, przytrzymując ręką. Nie

oglądając się za siebie, kamień powinno się wynieść na górę Kalwarię, tam położyć go przed kaplicą Grobu Bożego. Samemu położyć się krzyżem i odmówić sześć pacierzy w intencji Ojca Świętego. Ten, kto wejdzie pierwszy na górę, będzie miał zapewnione wiele szczęścia i pomyślności w życiu, tak zapewniali nasze babcie. My, podrostki, mało jeszcze wiedzieliśmy o dobrodziejstwach pomyślności, weselo śmiałyśmy się, jak starsze panie prześcigały się, z wiarą, że jak pierwsza wyjdzie na górę, to i pierwsza wyjdzie w tym roku za mąż. Za nami posuwała się reszta kompanii, śpijącą nabożnie "Gwiazdo śliczna, wspaniała..." Idąc pod górę, zobaczyłam po prawej stronie rozłożony obóz cygański. Stało parę wozów pod namiotami, a przy nich namioty poustawiane na ziemi. Niedaleko od nich, nieduże stado popętaných koni pasło się na ugorowej trawie. Cyganie z hurmą dzieci strasznie hałasowali i przy słomianym ognisku opalali swinię. Przystanąłem lubując się tym pejzażem. Myślałem, że jak będę umiał lepiej malować, to namaluję taki obraz.

— *Ty się przyczyni za nami, o Kawalerska Pani* — usłyszałem za sobą śpiew naszej kompanii. Przyspieszyłem kroku, ażeby nie zauważyli, że gapilem się na Cyganów. Na wyznaczone miejsce wyszedłem w dalszej kolejności. Przypomniało mi się "proroctwo" starszych, że przez to moje zaniebanie, pomyślności w życiu mnie nie będzie. Położyłem kamień przy dużej kaplicy Grobu Pańskiego i przeczytałem tabliczkę z napisem: "Budowa kaplic jest zakończona. Prosimy kamieni nie wynosić. Złóż ofiarę na utrzymanie Kalwarii". Szczęście, że babcie nie umiały czytać, a to pewnie kazałyby nam z powrotem odnieść do rzeki. Popatrzyłem na leżących. Wszyscy leżeli krzyżem, do góry twarzą. U nas w cerkwiach kto się kładł krzyżem, to twarzą do ziemi. Pośpiesznie położyłem się na ziemi po swojemu, gdyż kompania dochodziła na miejsce. Ich śpiewanie ucichło i usłyszałem gniewny głos Magdy od Maćka: — *O! Ey byzstydny grzyszniki, jak ty du Przyjanstijntsoj Trójcy stoją pyski putysaliali!*

Jak automaty wszyscy naraz my siedli. Magda z Bonichą w pozie modlitewnej stały nad nami. Bonicha półgłosem spraszła Maćkowi:

— *Magduś, ni gadaj jim nic zlegu, bu toni moży ni tidzieli.*
Młodzież ze wszystkimi z powrotem krzyżem się położyła twarzą do ziemi(...)

Ciąg dalszy nastąpi

CU
COMMERCIAL UNION
TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIĘ (POLSKA) S.A.

Oferuje:

- Ubezpieczenia na życie z funduszem inwestycyjnym, z którego można korzystać w formie renty kapitałowej lub wypłacić w całości
- Młodzieżową Polisę Przyszłościową
- Ubezpieczenie kredytobiorców
- Ubezpieczenie współników
- Ubezpieczenie grupowe — terminowe i uniwersalne
- Ubezpieczenie Terminowe

Nasz doradca pomoże Ci zabezpieczyć Ciebie i Twoich najbliższych
Tel. 347—14

Ubezpiecz to, co najcenniejsze... Twoje życie!

Przyjechał w Bieszczady wiele lat temu. Urzekła go ta kraina. Postanowił zostać. Pracował przy budowie solińskiej zapory, trochę w spółdzielni rolniczej. Później zajmował się już tylko sztuką. Robił te swoje rzeźby i obrazy z drewna, sprzedawał je, a że na życie starczało, to się innych zajęć nie miał. Bo i po co? — pyta retorycznie.

Własne życie sztuki

Jan Ligaj mieszka w Zagórze. Spokojni i bez pośpiechu żyje swoim życiem. Tak jak i jego galeria. Ma ona swojego ducha — tak przynaj-

wione z kultury — opowiada Ligaj. Zaczęłam zajmować się sztuką i pomyślałam, że warto by poszukać podobnych ludzi, jakoś się spotkać, zje-

dzie w Bieszczady. Zaczął rzeźbić i robić obrazy. Tak, robić, a nie malować, bowiem wykonuje je techniką intarsji drzewnej. Bardzo trudną i czasochłonną.

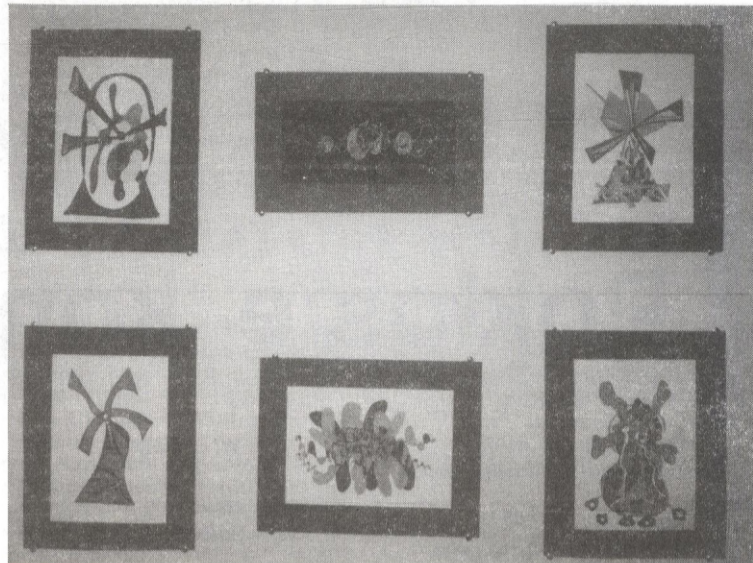
— Ciężko właściwie powiedzieć, jak długo robi się taki obraz — tłumaczy Ligaj. Najpierw trzeba mieć pomysł. Potem zgromadzić niezbędną ilość i rodzaje drzewa. A wtedy przynajmniej kilka dni ciąć, dłubać i kleić.

Intarsja drzewna polega na robieniu obrazów z kawałków drzew różnych gatunków. Muszą różnić się odcieniem — w ten sposób powstaje kontrast. Wycięte skrawki dopasowuje się do siebie i nakleja na sztywny podkład, zastępujący blejtram. Następnie całość się wygładza, aż powierzchnia obrazu będzie całkiem gładka. Praca ta przypomina układanie puzzli, z tym że wykonanych własnoręcznie.

Kiedyś dzieła Ligaja można było kupić, teraz już nie. — Nie sprzedaję ich, bo mi pieniędzy nie trzeba. Mam do wszystkich swoich prac dość indywidualny stosunek. Lepiej, żeby zostały przy mnie. Tu ich miejsce. W galerii.

Ligaj mieszka sam na piętrze dużego i dość przestronnego domu. Jeszcze parę lat temu parter zajmowało sędziwe małżeństwo. Po śmierci starszuchów udało się odkupić ich część. W tych kilku izbach powstała galeria. Najwięcej jest dzieł samego gospodarza. Można podziwiać również ekspozycje innych artystów ze stowarzyszenia, w tym kilku sanoczan, m.in. Marii Mieleckiej, Janusza Szelca, Lucyny Mierzwy, czy Artura Olechniewicza. Nasze miasto reprezentują również obrazy z suszonych roślin autorstwa K.Oklejewicza. Jednak obok prac Ligaja największe wrażenie robią czarno—białe i kolorowe grafiki (wykonywane tuszem) młodej ustrzyckiej artystki Marii Tkacz. — Ona ma wielki talent — mówi Ligaj. Nie tylko zdolne ręce, ale i niezwykłą wyobraźnię.

Stowarzyszenie chciałoby przejąć pieczę nad dworkiem w Zaslawiu. — Tam działa teraz jakaś spółdzielnia inwalidów. Świeczki robią... — smuci się Ligaj. Szkoda dworku na coś takiego. Powinien żyć sztuką. Stworzylibyśmy tam nie tylko galerię. Może szkołę rzeźby, haftu, tkactwa artystycznego...



Niezwykła grafiki Marii Tkacz.

Dla Ligaje istnieje tylko jedna definicja sztuki.

— Kiedyś byłem w Kościelisku koło Zakopanego u swego znajomego górala Jaśka. — Jasiu — mówię — widziałeś ty już galerię Hasióra? — Nie. A po co ja mam tam chodzić? — on na to. To chodź pójdziemy i zobaczymy. Wchodzimy do galerii, a tam jakiś wstrętny manekin bez rąk, rozwalony wózek dla bliźniaków, lalka przebita igłą, kromka spleśniałego chleba. Słowem — sama brzydota. Po wyjściu pytam: Jasiu i co ty na to? — A jakby tak puścił na śmietnik małe dzieci — bo starsze już się innymi sprawami zajmują — to może by tam lepszych rzeczy nazbierały. Masz Jaśku rację — to nie sztuka, tylko kpiny z ludzi.

Tak sztukę pojmuje Jan Ligaj z Zagorza. Nie ma dla niego półśrodków — nie uznaje brzydoty, szukania piękna na śmietnikach. — Sztuka ma dawać ludziom impuls do wznoszenia się na artystyczne i intelektualne wyż-

ny, do szukania prawdziwych wartości estetycznych. Inaczej nie jest sztuką, tylko antysztuką. Ja czegoś takiego do galerii nigdy nie przyjmę — mówi z przekonaniem. Również zdecydowanie odmawia zrobienia sobie zdjęcia — Pstrykaj pan obrazy — ciekawsze niż ja...

Bartosz Błażewicz



mniej twierdzi sam Ligaj. Jest tu prezesem, gospodarzem — takim spiritus movens. Razem z innymi bieszczadzskimi twórcami stworzył ją przed pięcioma laty. Wtedy też oficjalnie stowarzyszyli się w Bieszczadzka Grupę Twórców Kultury. Wszyscy jednak wiedzą, że nieformalnie działali już od wielu lat.

— W czasach gdy tu przyjechałem, Bieszczady były mocno wyjąto-

dnoczyć. Dawniej działaliśmy tak pokątnie, prace wystawiając tylko czasami w Lesku. Ale i z tym różnie bywało, coś się nie spodobało jakiemuś ubekowi...

Dziwnym wydać się może, że Ligaj w młodości właściwie nie wykazywał zdolności manualnych. Mieszkał wtedy w Janowie Lubelskim. Do tego, by "sztukę wziąć we własne ręce" pchnęło go dopiero po przyjeź-



Intarsja — obrazy Jana Ligaja.



W obejściu galerii niespodzianek nie brakuje.

Matragona i przyjaciele w podziemiu

Już po raz piąty w Oslawicy koło Komańcicy, odbyły się warsztaty muzyczne organizowane przez Orkiestrę Jednej Góry Matragona, działającą przy Sanockim Domu Kultury. Po raz drugi obóz miał charakter otwarty — mógł przyjechać każdy, kogo interesuje muzyka nietypowa, odbiegająca od współczesnych rozrywkowych nurtów, sięgająca korzeniami do folkloru ojczystego i obcego. Na terenie byłego PGR-u, oprócz sanoczan pojawiło się kilkadziesiąt osób z różnych

stron kraju, m.in. Kielc, Lublina, Ostrowca Świętokrzyskiego. Trwający tydzień obóz zakończył się w minioną niedzielę.

Pierwsze co się rzuciło w oczy, to stary spichlerz, ozdobiony tabliczką "Hotel Guten" i domalowane tam trzy gwiazdki. Jest to oczywiście żart, bowiem miejsce noclegu to magazyn z ceglany, pokryty wapnem murami, z deskami na podłodze, bez okien, z otworami przesłoniętymi niekiedy folią. Nikt jednak na to nie narzekał — każdy wiedział na co się decyduje, a poza tym przecież nie warunki lokalowe były najważniejsze. Pewnej poetyckości dodawał widok latającej przez cały dzień po pomieszczeniach na pierwszym piętrze para jaskółek, które tam budowały gniazdo. Doskwierał czasem brak ciepłej wody, bowiem zaimprovizowana umywalka składała się z dwóch misek, a wodę trzeba było donosić. Wspólna kuchnia znajdowała się w innym magazynie, a "wychodek" (z autentyczną deską klozetową!) jeszcze dalej. Ale nic to. Utrzymywana w czystości kuchnia bez drzwi wejściowych, ozdobiona była rysunkami i napisami w stylu: "Na zmartwienie nie masz jak jedzenie", "Mam brzuch wielki, przyjmę jado wszelkie", zaś ubikacja wielkim hasłem "Reaktor jądrowy", a wchodząc tam trzeba

było opuścić przymocowany na dachu semafor. Czego jak czego, ale humoru obozowiczom nie brakowało. Mówi jedna z uczestniczek:

— Uważam, że wszystkie niedociągnięcia, a właściwie jest ich bardzo mało, należy pominąć. Przyjechalibyśmy tu, żeby odnaleźć wewnętrzną ciszę, odreagować ten cały zafajdany świat, miniony rok szkolny i znaleźć to, czego zawsze nam brakuje. Wszystko stało się możliwe dzięki tworzonej przez nas muzyce i bieszczadzkiej przyrodzie.

A tak właśnie było. Sama Oslawica to kilka domów na krzyż, PGR na jednym ze wzgórz, rozległe przestrzenie, niedaleko szczyt o nazwie Matragona (od którego wzięła się nazwa zespołu). Nie ma ludzi. Jedynie wszelkiej zwierzyny w bród, od saren po czuchwy, na derkaczach i wydzierających się przepiórkach skończywszy. W nocy całość spowijała gęsta mgła, łącząc niebo z ziemią. Dzięki temu uczestnicy mieli możliwość obserwowania tęczy księżycowej i jej odbicia w trawie.

Chyba taka właśnie baśniowość, niezmiernie krajobrazu, nie pozwalała na uczucie zmęczenia — dzięki temu program realizowano punkt po punkcie, nikt się nie nudził. Okolica zachęcała do pieszych wycieczek. Odbywały się projekcje filmów, wy-

kłady (m.in. o muzyce repetycyjnej Phila Glassa, o Inuitach), gościła na obozie zaprzyjaźniona lutnistka z Przemysła, z którą spędzono wieczór przy staropolskich pieśniach biesiadnych. Przeprowadzono też zajęcia teatralne — na brzegach pobliskiego stawu zaimprovizowano widowisko i scenę dla teatru cieni. Wokół porostawiano lampiony, które pływały również po wodzie. A na scenie przedstawiano fragment eposu Ramajana, z muzyką stworzoną specjalnie do niego przez "dobrego ducha" obozu, lidera Matragony Macieja Harnę. Oczywiście wykonywaną na instrumentach zrobionych przez uczestników. Mówi Maciej Harna:

— Na instrumentach, które przywieźliśmy ze sobą gra Matragona. Inne konstruowali obozowicze. Wzorowali się na etnicznych instrumentach afrykańskich i naszych rodzimych ludowych, czy też uniwersalnych jak np. czuryngi, czy słomiane klaweciki. Robiliśmy również afrykańskie zanzy z prętów metalowych, rury uderzane, później wykorzystywane w nagraniach.

Okazało się, że nie trzeba być wybitnym muzykiem, by spontanicznie wzbudzić w sobie chęć do gry. Właściwie pomogło nam w tym miejsce, jakie znaleźliśmy w tym roku. Jest to zakopany w ziemi znacznej

wielkości zbiornik na wodę, mający szczególne właściwości akustyczne. Po wejściu do niego ma się chęć krzyknąć, sprawdzić swój głos i instrumenty.

Właśnie w tym dziwnym miejscu dokonano kilku interesujących nagrań, opierając się na fenomenalnej akustyce zbiornika. Dźwięk rejestrowano na dobrej klasy sprzęcie i być może uda się nagrane utwory wykorzystać: bądź na kasecie Orkiestry Jednej Góry (która najprawdopodobniej powstanie w tym roku), bądź na koncertach zespołu.

Ale wszystko co dobre ma kiedyś swój koniec. Ostatnią, pożegnalną noc prawie wszyscy spędzili przy ognisku, na rozpalenie którego pozwoliła wreszcie pogoda. Ciepła noc sprzyjała zrealizowaniu jeszcze jednego punktu programu, niemożliwego do wykonania wcześniej, ze względu na padający deszcz. Jeden z uczestników:

— Dzisiaj wreszcie każdy indywidualnie mógł się wybrać na "Wyprawę świtu: dźwięki na powitanie słońca". Widok był wspaniały. Słońce powoli wylaniało się z zasnuwającej horyzont mgły. Gdzieś z tyłu brzmiały dźwięki gitary. Było to coś tak pięknego, że zostanie w mej pamięci przez cały rok. Aż do następnego obozu, na który na pewno pojedę. Marcin Kandeler

KOMIS MEBLOWY

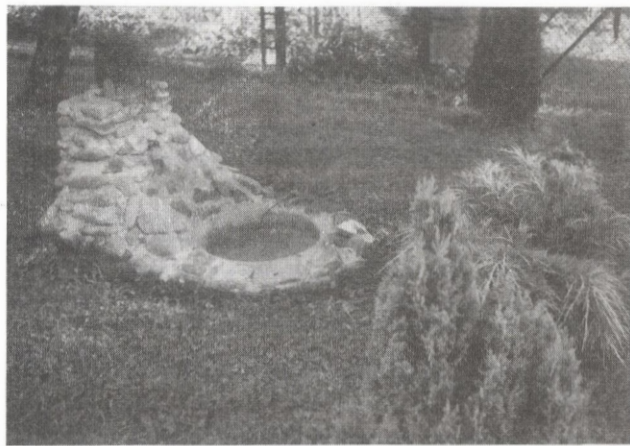
A R A

poleca atrakcyjne meble używane

- komplety wypoczynkowe skórzane
- kredensy
- ławy, stoliki
- lampy

Sanok, ul. Zamkowa 17
ZAPRASZAMY

Ogrody w kwiatkach



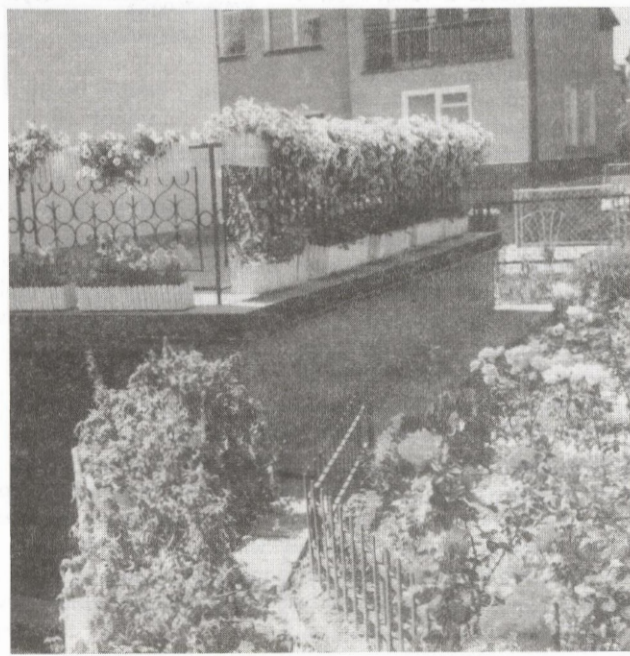
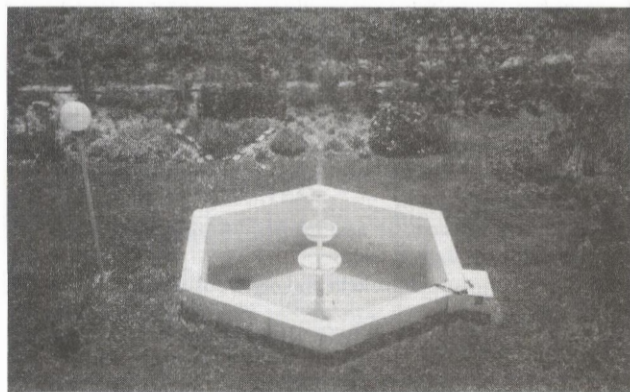
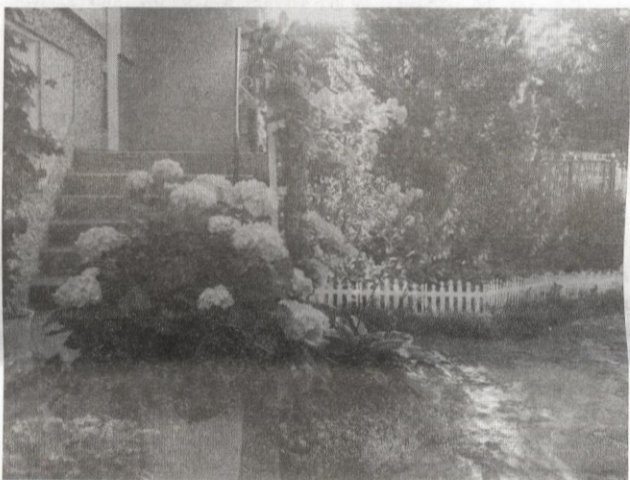
...pełnią letnich kolorów i zapachów zapraszają na taraseczki, do pergoli, nad wodne oczka i w cień drzew. W ubiegłym tygodniu odwiedziliśmy z aparatem fotograficznym kilkanaście ogrodów znajdujących się w różnych dzielnicach naszego miasta. Zostały one zgłoszone do ogłoszonego w numerze 17/18 "Tygodnika" konkursu "Sadźcie kwiatki, pielęgnujcie".

Byliśmy urzeczeni. Wymuskane trawniki, w wojskowym ordynku iglaki, płonące czerwienią pelargonie i róże, w delikatnych pastelach hortensje, gęsto przetykane fioletem клемatisów i surfinii...

Długo by pisać — lepiej zobaczyć przy okazji niedzielnych spacerów i sąsiedzkich odwiedzin.

Komisja konkursowa będzie miała trudne zadanie, chociaż już wyłaniają się faworyci. Przypominamy, że nasz konkurs trwa do połowy września. Oczekujemy na sponsorów nagród — zapraszamy właścicieli kwaciarni i sklepów ogrodniczych.

(bem)



Zgodnie z oczekiwaniami Pani redaktor J. Kozimor jej artykuł "konstruktywne bicie piany" TS—26/96 wywołał wiele polemicznych głosów. Nic w tym dziwnego, zważywszy na treść publikacji oraz jej ton.

Autorzy listów skierowanych do "Tygodnika", opublikowanych w nr 27, ograniczyli się jedynie do odpowiedzi na zarzuty Pani redaktor pod adresem uczestników I Okręgowego Zjazdu ROP.

Nie zwrócono uwagi na problemy natury podstawowej tj. czy pismo, bądź co bądź samorządowe, jest miejscem właściwym do przedstawienia poglądów politycznych niektórych redaktorów, w tym przypadku do przeprowadzenia druzgocącej krytyki prawicy oraz wszystkiego co z nią związane, drwiących i niekiedy obraźliwych wypowiedzi dotyczących uczestników Zjazdu.

Wydaje się, że zadaniem gazety samorządowej, za jaką podaje się TS jest rzetelne i w miarę bezstronne informowanie czytelników (finansujących poprzez lokalne podatki jej działalność) o wydarzeniach w mieście.

Oczywiście trudno wyobrazić sobie "sterylną" relację pozbawioną subiektywnych odczuć piszącego, możliwe są jednak rozwiązania pośrednie. Zamiast tego w TS zaserwowano nam relację na żywo przypominającą "produkcję" Trybuny Ludu z lat 80—tych, a chwilami o zgrozo, godną prasy brukowej (przyporównanie wypowiedzi jednego z uczestników Zjazdu do "strzelania z zacinającego się co chwilę starego i mocno zdezolowanego karabinu" bądź przyporównaniem innego do pacholęcia z Hitlerjugend).

Sprawą oczywistą jest, że każdy może mieć swoje poglądy polityczne, może być zwolennikiem lewicy lub prawicy, rzecz w tym jednak, aby w miarę cywilizowany sposób przedstawić swoje poglądy i nie zamieniać lokalnej gazety w propagandową tubę jednej opcji politycznej.

Na dobrą sprawę zamiast pseudorelacji ze Zjazdu w TS mógł pojawić się jedynie komentarz Pani Kozimor.

Sama autorka twierdzi, że jej artykuł jest bardzo subiektywny — wydaje się zupełnie niepotrzebna — już po przeczytaniu kilku zdań widoczne są jej intencje.

Redaktorka tak dobrała wyrywane z kontekstu fragmenty wypowiedzi uczestników Zjazdu, że trudno oprzeć się wrażeniu, iż są to krwiożerczy szowiniści, zwolennicy skinów i ludzie opętani niebezpiecznymi dla otoczenia wizjami.

Trudno doprawdy polemizować z Panią redaktor, porównanie St. Tarnawskiego do pacholęcia Hitlerjugend to styl właściwy "gadzinówce", a TS, choć opinie o jego poziomie są różne, dotąd sprawiał lepsze wrażenie. To smutne, że pisząc o prawicy, w naturalny sposób odwołując się do tradycji narodowych i czy się to komuś podoba, czy nie, katolickich, Pani Kozimor przywołuje "upiory" nie z tak odległej przeszłości.

Szczególnie dostało się wspomnienemu już St. Tarnawskiemu — jak wynika z wypowiedzi Pani Kozimor "młody to i głupi, bo jakie w tym wieku można mieć poglądy polityczne". Wszak jeszcze 10 lat temu nawet działacze młodzieżowi mieli po rzydzięciu kilka lat, a w czasach PRL gdy ministrem "od sportu i młodzieży" był obecny prezydent RP, młodzieżą było się do osiągnięcia 35 lat.

Prawdopodobnie Pani redaktor uważa, że tylko po przekroczeniu tego wieku można głośno wypowiadać swoje poglądy.

Treść wypowiedzi "domnianego skina" została przytoczona w relacji, bo jakże można domagać się odwołania ministra Jerzego Wiatra, zasłużonego działacza i ideologa wiadomej siły politycznej, którego zasługi dla Niepodległej Polski są powszechnie znane i doceniane. Podobnie bulwersujące jest krytykowanie przez "nastolatka" sejmowych ustaw o sprzedaży polskiej ziemi obcokrajowcom oraz aborcji.

O czerwonych szelkach szkoda chyba wspominać, bo to naprawdę śmieszne, by kolor części garderoby miał decydować o poglądach, czy przynależności — może krawat w grochy i błękitna koszula to znak rozpoznawczy lewicy?

Po przeczytaniu tego artykułu dopadły mnie wątpliwości w jakich czasach żyjemy, czy 4.06.89 już nastąpił, czy nie.

Przewodniczący Ogniwa Sanok
Ruchu Odbudowy Polski
Marian Daszyk

Redaktorowi Pomykała w odpowiedzi

Wprawdzie polemika z p. Markiem Pomykała nie daje mi najmniejszej nawet przyjemności intelektualnej (odpowiadanie na jego argumenty nie wymaga w ogóle jakiegokolwiek wysiłku umysłowego), ani tym bardziej nie doastarcza żadnych doznań estetycznych, ale zważywszy na to, iż mnie ona bawi (autentycznie!) postanowiłem raz jeszcze dać upust swoim skłonnościom do śmiechu i napisać kilka zdań odpowiedzi.

1) Pełna nazwa stronnictwa, którego p. Pomykała jest wielobicielem, brzmi: Konserwatywno—Liberalna Partia Unia Polityki Realnej. Podejrzewam, że jeśli p. Pomykała cokolwiek wie o doktrynie konserwatywnej, to nie przypisałby sobie tak reakcyjnych (w tym miejscu bronię pięknego słowa *reakcja*, które tak bardzo zostało zohydzone przez komunistów i ich pobratymców ideowych z lewicy) poglądów i nie nazwałby siebie konserwatystą. Co zaś się tyczy liberalizmu, to najwyraźniej pomylił się on p. Pomykała z libertynizmem.

2) Jeżeli rzeczwiście sanoccy skinheadzi podczas śpiewanie Hymnu Narodowego "mieli wzniesione wysoko ku górze prawe ręce", to był to przykład karygodnej głupoty politycznej. Ale co ów incydent ma wspólnego z p. Stanisławem Tarnawskim i Stronnictwem Narodowym, tego doprawdy nie wiem.

Jeśli p. Pomykała chce poznać poglądy młodych ludzi z sanockiego Stronnictwa Narodowego, to zamiast z maniackim uporem nazywać ich do tej pory nazywać ich "lysogłowymi czerwonoszelkowcami" niech lepiej zapozna się z wydanymi przez nich do tej pory czterema numerami pisma "Wandea". Tytuł pisma jest bardzo wymowny. Wendea to kraina we Francji na południe od Loary. Tam wiosną 1793 r. w czasie barbarzyńskiej rewolucji francuskiej wybuchło powstanie chłopskie w obronie wiary katolickiej i monarchii (godłem powstańców było Serce Jezusa z napisem IHS, które nosili na piersiach). Zostało ono krwawo stłumione (zginęło ok. 250 tys. Wandejczyków — było to jedno z pierwszych masowych ludobójstw w nowożytnej historii!).

Po dziś dzień Wendea jest symbolem katolickiej Francji. W ostatnim, lipcowym numerze sanockiej "Wandei" można przeczytać m. in. o niektórych ministrach z rządu premiera Cimoszewicza, o obchodach Czerwca '76r. w Ursusie, o Ziemiach Odzyskanych, o żydowskim antypolonizmie i wreszcie wspomnienia o Antonim Żubrydzie i Dżachorze Dudajewie.

A skoro już o gestach mowa, to wyciągniętą w górę prawą ręką pozdrawiano cesarzy w starożytnym Rzymie. Pozdrowienie to w dwudziestym wieku przejęli włoscy faszyci, a od nich niemieccy narodowi socjaliści, i dlatego źle się ono kojarzy. Ale z kolei komuniści temu starorzysko—faszystowskiemu pozdrowieniu przeciwstawili własne, pełne nienawiści — wyciągniętą w górę zaciśniętą pięść! Oni oczywiście jako internacjonalisti hymnów narodowych nie śpiewali, ale swój hymn — "Międzynarodówkę" okraszali tym właśnie gestem.

3) Z tolerancją tak jak — zgodnie z kanonami tzw. *politycznej poprawności* — rozumie ją p. Pomykała nie mam oczywiście nic wspólnego. Przed dwoma laty na łamach "TS" obszernie wypowiedziałem się na temat tolerancji, odsyłam więc zainteresowanych do tego tekstu.

4) Jeżeli styl, w którym odpowiedziałem p. Kozimor jest "godny klienteli budek z piwem", to jak nazwać styl p. Pomykały, reprezentowany przez niego od kilku lat na łamach "TS" (i nieistniejącego już "Echa Sanoka")? Jeśli czytelnicy "TS" byłiby zainteresowani odpowiedzią na to pytanie, to służę dalszą analizą.

Panu Pomykała nie spodobał się zwrot "debilni anarchiści troglodyci". No cóż, to kwieta estetyki. Anarchizm — podobnie jak komunizm, którego jest siostrzycą — jako doktryna oparta na nienawiści jest ze swej natury zbrodniczy. Nazwanie domorosłych, młodocianych punko—anarchistów debilami, jest moim zdaniem bardziej eleganckie niż określenie ich mianem zbrodniarzy. Przecież żaden z nich nie słyszał nawet o Bakuninie, Kropotkinie, Nieczajewie czy Machno, nie mówiąc już o wyczynach hiszpańskich anarchistów z czasów wojny domowej z lat 1936—39.

Natomiast odnośnie zwrotu "degeneracja szarych komórek" to każdy lekarz tak właśnie określił efekt narkotyzowania się, wachania kleju czy ulijania się na umór.

Styl "pisarstwa" p. Pomykały pasuje do kanonów żurnalistyki bolszewickiej ("jeśli fakty są przeciwko nam, tym gorzej dla faktów"). Nie ustosunkował się on merytorycznie do żadnego z moich zarzutów wysuniętych wobec artykułu. Kozimor, czym wyświadczył jej przysłowiową "nieświadziłą przysługę". Pan Marek jest dobrym dziennikarzem sportowym (autentycznie!), dlatego nie powinien wypowiadać się w tematach, w których nie czuje się zbyt pewnie. Ośmiesza bowiem nie tylko siebie, ale i pismo, w którym pisuje, a którego poziom i bez jego tekstów nie najwyższy.

Krzysztof Kaczmarek

Profesorowi Kaczmarekowi w odpowiedzi na odpowiedź

Szanowny Panie Profesorze, odwrotnie niż Panu, mnie polemizowanie z Waszmością sprawia ogromną przyjemność. Tym bardziej, że — używając bokserkiej terminologii (na sporcie wg Pana się znam, stąd to porównanie) — zbyt często i nisko opuszcza Pan gardę, narażając się na otrzymanie ciosu bynajmniej nie poniżej pasa. Nigdy i nigdzie nie nazwałem siebie konserwatystą! Pana Janusza Korwina Mikke kocham za inteligencję, błyskotliwość i genialne poglądy gospodarcze, całkowicie zbieżne z moimi — są to właśnie poglądy liberalne. Chodzi o liberalizm gospodarczy, który zakłada, że państwo i inne organizacje gospodarcze i polityczne nie powinny ingerować w stosunki gospodarcze, lecz pozostawić wszystkim jednostkom gospodarującym pełną swobodę działania, zgodnie z ich własnymi interesami. (cytat z "Nowej encyklopedii powszechnej PWN", tom trzeci). Nie mogę mylić liberalizmu z libertynizmem, gdyż uważam się również za libertyna (według tejże samej encyklopedii libertynizm to: ruch skierowany przeciwko autorytatywności religii, ascetycznemu idealowi życia i tradycyjnej obyczajowości).

Sanoccy skinheadzi rzeczwiście wzniesli wysoko ku górze prawe ręce podczas śpiewania Hymnu Narodowego i "Roty". A co ów incydent ma wspólnego z Panem Stanisławem Tarnawskim i Stronnictwem Narodowym? Dokładnie to, że Pan Jan Nebesio jednego ze "śpiewaków" przedstawił wcześniej jako swego młod-

szego kolegę ze Stronnictwa Narodowego. Głowy nie dam sobie za to obciąć, ale raczej na pewno tym młodszym kolegą był Pan Stanisław Tarnawski (jeśli się mylę, bardzo Pana Tarnawskiego przepraszam).

Nie wiem dlaczego dla Pana Profesora Kaczmarekiego określenie *lysogłowi czerwonoszelkowcy* ma pejoratywny wydźwięk. Gdyby ktoś określił mnie mianem *lysogłowego brzuchacza*, wcale bym się nie poczuł dotknięty — bo włosy mam krótsze niż niejeden skin, a brzuch jak kobieta w zaawansowanej ciąży. Jeśli chodzi o pismo "Wandea" — przechowuję w domu wszystkie numery, które uważnie przeczytałem. Mało tego, Panie Profesorze, w numerze 2/3 "Wandei" ukazały się dwa zdjęcia mojego autorstwa. Zresztą znam osobiście cały zespół redakcyjny tego pisma i bardzo tych chłopaków lubię, bo — mimo iż w niektórych kwestiach mamy diametralnie różne poglądy — można z nimi prowadzić konstruktywne i pasjonujące (sic!) dyskusje.

Przyganiał kocioł garnkowi — w powyższym liście Pan Profesor Kaczmarek ustosunkował się merytorycznie do mojej z nim polemiki w znacznie mniejszym stopniu, niż ja uczyniłem to przed tygodniem.

Jeżeli chodzi o styl demonstrowany przeze mnie na łamach "Tygodnika" i "Echa", stawiam dolary przeciwko orzechom, że Czytelnicy "TS" z dużą rozkoszą przeczytają dłuższą analizę autorstwa Pana Profesora.

Marek Pomykała

List

Nie będziemy wyrażać opinii na temat lawiny insynuacji i inwektyw, jakie pod adresem dyrektora szkoły (i nie tylko) skierowali autorzy listów opublikowanych w "Tygodniku Sanockim" 31 maja i 28 czerwca 1996 r., chcemy natomiast odpowiedzieć wyłącznie na zarzuty merytoryczne — dotyczące organizacji pracy szkoły, a tym samym wyprowadzić czytelników z błędu.

Wobec powyższego informujemy:

— od roku szkolnego 1992/93 dyrekcja szkoły, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom rodziców różnych klas, udostępniła nieodpłatnie sale lekcyjne do prowadzenia prywatnych zajęć z języków obcych.

Rodzice zawierali umowę z wybranym przez siebie nauczycielem, natomiast dyrekcja nigdy i nikomu nie dawała gwarancji, że nauka wybranego języka będzie kontynuowana jako przedmiot obowiązkowy w klasie V (dotyczy to również uczniów kl. IV c)

— w tej sprawie Kuratorium Oświaty nie prowadziło wizytacji szkoły, jedynie postępowanie wyjaśniające, w wyniku którego stwierdziło, że cyt.: z pisma znak: KO.I.KP — 053/5/96 z dnia 13 maja 1996 r. — "nie może podjąć w tej sprawie zgodnej wiążącej decyzji. Podjęcie takiej decyzji wiązałoby się z naruszeniem kompetencji dyrektora szkoły ... jednak ... należałoby umożliwić nauczanie języka angielskiego uczniom kl. IV c ..."

Stosując się do sugestii Pana Kuratora i Zarządu Miasta, dyrekcja zaproponowała rodzicom uczniów kl. IV c naukę języka angielskiego na dotychczasowych warunkach tj. w systemie zajęć prywatnych lub w formie zajęć pozalekcyjnych opłacanych z budżetu, na co zgodę wyraziła Pani Naczelnik Wydziału Oświaty. Obie propozycje niestety nie spotkały się z aprobatą rodziców.

— co do "obciążenia" intelektualnego uczniów klasy V c wyjaśniamy, że realizując w kl. V c język angielski w formie zajęć nadobowiązkowych (2 godz. tygodniowo) oraz kontynuując innowację z matematyki (1 godz. tygodniowo) zwiększa się tygodniowy wymiar godzin o 3 — co stanowi 11 proc. obowiązkowego tygodniowego wymiaru zajęć (Zarz. MEN z dnia 28 maja 1996 r. z późn. zm. pozwala na zwiększenie dla uczniów szkół podstawowych obowiązkowego tygodniowego wymiaru zajęć, określonego w ramowym planie nauczania dla danej klasy o 25 proc.)

— stworzenie możliwości nauki dwóch języków obcych sprzyjałoby rozwojowi intelektualnemu uczniów.

— dyrekcja stwierdza, że etat romanisty był, jest i będzie wykorzystywany zgodnie z wysokimi i wszechstronnymi kwalifikacjami nauczyciela i potrzebami szkoły.

— stwierdzenie, że "zdrowie, korzyść intelektualna i INTERES dzieci znajduje się na szarym końcu ...", jak piszą przedstawiciele rodziców kl. IV c, jest tak bolesne i krzywdzące, że wstrzymujemy się od jakiegokolwiek komentarza.

Mamy nadzieję, że nasz pierwszy i ostatni list w tej sprawie ukaże się w całości.

Dyrekcja Szkoły Podstawowej Nr 4
im. Królowej Zofii
w Sanoku

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)
tel. 306-03

zaprasza codziennie w godz. 12.00 — 18.00

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sanoku

ul. Sienkiewicza 1

o g ł a s z a

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego o pow. 36,60 m² położonego przy ul. Sadowej 18c/37 w Sanoku.

Dp przetargu mogą przystąpić osoby chcące kupić mieszkanie. Cenę wywoławczą ustala się na kwotę 950 zł za 1 m² pow. użytkowej mieszkania.

Przetarg odbędzie się w dniu 18.07.1996 r. o godz. 10.00 w sali Osiedlowego Domu Kultury przy ul. Traugutta 9 w Sanoku.

Osoby przystępujące do przetargu są zobowiązane do wpłaty wadium w wys. 10 proc. ceny wywoławczej mieszkania tj. kwoty 3.477 zł w kasie SSM w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1 do dnia 17.07.1996 r. do godz. 15.00.

Osoba wygrywająca przetarg jest zobowiązana do wpłaty całości kwoty ustalonej w przetargu w terminie do 7 dni od dnia wygrania przetargu, tj. do 26.07.1996 r.

W przypadku niewpłacenia kwoty ustalonej w przetargu w w/w terminie, osoba wygrywająca przetarg traci prawo do wymienionego mieszkania, a wpłacone wadium przepada.

Osobom, które nie wygrały przetargu, zwrot wadium nastąpi w dniu 19.07.1996 r. w kasie Spółdzielni.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Zarząd Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku

ul. Sienkiewicza 1, tel. 351—55, fax 300—14

o g ł a s z a

przetarg nieograniczony na docieplenie ścian zewnętrznych metodą lekką mokrą z wyprawą elewacyjną wg opracowanej kolorystyki budynku mieszkalnego nr 11 przy ul. Armii Krajowej w Sanoku.

Termin realizacji przedsięwzięcia — 30.09.1996 r.

Wadium w wysokości 3000 zł winno być wniesione do kasy SSM do dnia 29.07.1996 r. do godz. 15.00.

Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją.

Dokumentację przetargową można otrzymać w Dziale Inwestycji Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, pokój 313 — III piętro, tel. 351—55 wew. 317 — cena 1 kpl. 15 zł.

Zamknięta koperta z ofertą oznaczoną "Przetarg na docieplenie ścian budynku" należy złożyć w siedzibie zamawiającego w Sekretariacie, pokój 412.

Termin składania ofert upływa dnia 29.07.1996 r. o godz. 15.00.

Otwarcie ofert dnia 30.07.1996 r. godz. 10.00 w siedzibie zamawiającego.

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem obowiązkowych preferencji krajowych.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy udokumentują wiarygodność ekonomiczną i techniczną przedsiębiorstwa i nie podlegają wykluczeniu z postępowania na podstawie art. 19 ustawy o zamówieniach publicznych.

Zamawiający zastrzega prawo unieważnienia przetargu zgodnie z art. 46 ustawy o zamówieniach publicznych.

Hurtownia Tekstylna
„AWA” s.c.
o f e r u j e:
▼ komplety pościeli (kora, bawełna)
▼ kołdry, poduszki
▼ koce, spiwory
▼ tkaniny bawełniane (bielone, drukowane)

Sanok, ul. Okulickiego 6
tel. 319—58 wew. 5

Czynne: pn.—pt. 8.00—16.00
sob. 9.00—13.00

Z A P R A S Z A M Y

Canon

K S E R O K O P I A R K I
Serwis

— autoryzowany przedstawiciel

P.U.H. "PLOTER"

Sanok, ul. Mickiewicza 6
tel./fax 353—10

Przy naprawach kompleksowych
— konserwacja i czyszczenie —
G R A T I S !!!

Ponadto w naszych sklepach oferujemy:
— kominki i wkłady kominkowe firmy SUPRA — Francja
— zabudowę wnęk i szaf drzwiami przesuwanymi
KOMANDOR — Kanada
— korek budowlany i użytkowy hiszpański
firmy DOM KORKOWY
— panele boazerijne i podłogowe

OGŁOSZENIA DROBNE

AUTO MOTO

Sprzedam

★ Dacie 1310 (1991), uszkodzona karoseria, w b. dobrym stanie technicznym, tel. 365—80

★ Żuka A—16 star skrzyniowy z silnikiem małego leylanda i star furgon, wiad. Sadowa 18/24

★ Zastawę 1100 (1981), cena do uzgodnienia, wiad. Zagórska 7

★ Ciągnik Zetor — Major 30—11, po kapitalnym remoncie, tel. 352—50 (po 17.00)

★ Fiata 126p (1989), przebieg 40 tys. km, tel. 348—76

★ Niemiecka przyczepę samochodową 8 m², z przeznaczeniem na gastronomię, tel. 343—25

★ Forda escorta 1,8 D (1994), tel. 365—49

★ Mercedesa 508, 3 t., ciężarówka, tel. 315—86 (po 20.00)

★ Fiata 125p 1500 (XII 1985), silnik po remoncie, tel. 360—94

★ Trójkołowca, tel. 360—94

★ Tanio renaulta traffic (1982), tel. 252—11, wew. 85

★ Fiata 126p FL (1989), stan b. dobry, tel. 308—19 (18.00—21.00)

★ Ładę 2107 (1989), przebieg 62 tys. km, tel. 345—00

★ Mazdę skrzyniową 1,5 t. ładowności, tel. 345—24

★ Poloneza (XII 1988), tel.

358—31 (18.00—22.00)

★ Opla kadetta sedan 1,6 D (1988), wiad. Kochanowskiego 13/8, tel. grzecz. 351—33

LOKALE

Sprzedam

★ Działkę budowlaną w Bieszczadach, w atrakcyjnym miejscu, 35 a, wiad. Cisna, tel. 74, wew. 38 (po 18.00)

★ Lub wydzierżawię stoisko handlowe na bazarze przy ul. Lipińskiego, tel. 340—61 (po 20.00)

★ Nowy dom przy ul. Krakowskiej (woda, gaz), wiad. ul. Wolna 46/217, Grygiel Jerzy

★ Mieszkanie własnościowe 50 m², na os. Waryńskiego, tel. 352—50 (po 17.00)

★ Mieszkanie własnościowe 60 m² z wszelkimi wygodami, do zamieszkania od zaraz, tel. 343—25

★ Zdecydowanie posiadłość w Sanoczku (w rozliczeniu mieszkanie do I p.), wiad. Sanoczek 5

★ Sklep o pow. 15,5 m² wraz z towarem, przy ul. Kochanowskiego 25 (centrum "Błonie"), wiad. Kochanowskiego 25

★ Garaż murowany z kanałem przy ul. Sadowej (obok Szkoły Budowlanej), tel. 302—91 (po 21.00)

★ Działkę budowlaną i okna 150 x 90 i 90 x 60, wiad. Srogów Góry 68

★ Dom w zabudowie szeregowej, częściowo wykończony, tel. 344—50 (po 19.00)

★ Atrakcyjną działkę w centrum z przeznaczeniem pod budownictwo mieszkaniowe, handlowe i usługowe, tel. 316—17

★ Garaż murowany przy ul. Lwowskiej w Sanoku, tel. 322—80 (wieczorem)

★ Działkę 5 a, uzbrojoną pod działalność gosp. przy ul. Krakowskiej, tel. 301—10

Kupię

★ Mieszkanie w Sanoku, ok. 30 m², I—II p., tel. 357—50 (po 18.00)

★ Garaż murowany w okolicy Jana Pawła II, tel. 335—61

★ Kiosk Ruchu, tel. 360—23

Zamienię

★ 6—arową uzbrojoną parcelę budowlaną w Iwoniczu Zdroju na podobną w Sanoku, tel. 302—23

★ Mieszkanie o pow. 38 m² na większe (62—70 m²) z dopłatą lub na dom rodzinny, tel. 337—87

★ Mieszkanie komunalne 35 m² (po remoncie) na większe, tel. 321—24

Do wynajęcia

★ Stoisko handlowe nr 38 na hali targowej (branża spoż. I p.) naprzeciw stoiska Beef—Sanu, tel. 345—24

★ Posiadam do wynajęcia garaż blaszany przy ul. Żwirki i Wigury (obo WKU), tel. 301—10

★ Młode małżeństwo poszukuje mieszkania do wynajęcia w Sanoku, tel. 363—15

RÓŻNE

Sprzedam

★ Komputer Commodore plus magnetofon, 16 kaset z gramami (30 gier na kasiecie), 2 joysticki, tel. 323—51

★ Stół bilardowy 8—stopowy oraz zamrażarkę 120 l., tel. 310—04

★ Amigę 500 1 MB, 1 MB ChiP, monitor kolorowy stereo Philips, 2 dysk boksy ok. 250 dysków, 2 joysticki, 2 myszki z podkładkami i literaturę. Sprzęt w b. dobrym stanie. Cena dostępna do uzgodnienia. Tel. 306—38

★ Garaż blaszany przy ul. Słowackiego, tel. 340—61 (po 20.00)

★ Miejsce handlowe przy ul. Bema 1, wiad. Sadowa 18/24

★ 4 nowe uniwersalne regały bia-

ło—czarne, tel. 377—25 (po 18.00)

★ Wózek dziecięcy, głęboki ze sportowym, cena 130 zł, wiad. Daszyńskiego 15/25

★ Zdecydowanie deskę surfingową, tel. 349—98

★ Zbiornik o poj. 5000 l. oraz pompę do cieczy agresywnych (kwasów), tel. 345—24

★ Szafę ubraniową z nadstawką, rower Uniwersal używany, okienka, o wym. 90 x 60 cm, 5 sztuk pojedyncze, tel. 350—26 (po 19.00)

★ Silnik kompletny po remoncie oraz skrzynię biegów volkswagena 1300, wiad. Stroże Wielkie 5/1, tel. 372—12

— Bardzo tanio kolumny głośnikowe Alton 80 i wieżę Radmora, tel. 328—97

★ Przyczepkę towarową do samochodu osobowego, tel. 345—79 (po 15.00)

★ Miód wielokwiatowy, tel. 315—96

★ Suknię ślubną, rozm. 38, tel. 325—62 (do 17.00)

★ W bardzo dobrym stanie regały sklepowe i 2 biurka, wiad. sklep "Kleks", hala targowa II p. stoisko 18, tel. 228—02

★ Przyczepkę samochodową z hamulcem najazdowym, tel. 361—02

★ Tanio parkiet bukowy i mozaikę podłogową, tel. 365—17

★ Lub zamienię na komputer kserokopiarke Ricoh 5000, wiad. Narim, Kościuszki 23 lub tel. 331—55

★ 2 kolumny estradowe Eltron 100 V, organy Vermona ET—6, Commodore 64 wraz z przyrządowaniem, wiad. Piotrowski, ul. Sikorskiego 6a/16, tel. 308—12 wew. 214 (do 15.00)

Kupię

★ Około 10 sztuk stolików, 30 nietapicerowanych krzeseł, tel. 308—68

★ Posiadam do wynajęcia przyczepę Lawetę, tel. 666—22

ZGUBY

★ Zaginęło świadectwo ukończenia policealnego studium zawodowego z 1994 roku na nazwisko Ewa Jarecka, zam. Zatwarnica 28, 38—715 Dwernik

★ Zaginęło świadectwo ukończenia Zespołu Szkół Ekonomicznych 4na nazwisko Katarzyna Witek, zam. Śliwowa 1/44

PRACA

★ Lekcje angielskiego, tel. 315—96

★ J.angielski — tłumaczenia różne, korepetycje, tel. 354—86

★ Przyjmę od zaraz do pracy w sklepie (branża przemysłowa) mężczyznę do 40 lat (również rencistę z III gr.) na 1/2 etatu, tel. 366—68 (8.00—17.00)

★ Zatrudnimy na stałe szwaczki i szwaczki. Dla osób z grupą inwalidzką możliwość przyuczenia, wiad. "Elfot", Sienkiewicza 3, tel. 368—34

★ Zatrudnię kobietę do obsługi w barze (praca w soboty i niedziele), tel. 308—88 (9.00—15.00, oprócz niedziel)

★ Zatrudnię malarza pokojowego, tel. 359—96 (po 16.00)

★ Fachowa i szybka nauka j. angielskiego i tłumaczenia na wakacjach, tel. 314—32

★ Poszukuję pracy. Posiadam samochód, prawo jazdy kat. B, oferuję dyspozycyjność, tel. 360—94

★ Student elektroniki szuka każdej pracy. Prawo jazdy kt. B, znajomość komputera, tel. 329—75

Szkoła Podstawowa nr 4 w Sanoku

przyjmie do pracy

nauczyciela
języka angielskiego

— kwalifikacje — licencjat

**FOTO — STUDIO — KOLOR
ZAKŁAD — SKLEP**

ul. Kochanowskiego 25, tel. 339-97

Marek Zakrzewski
zaprasza i poleca:

- PEŁNA GAMA USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT!
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA

Uwaga!

Od 5 lutego oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe
Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie

Hurtownia Wyrobów Hutniczych

„STALSAN” S.C.

oferuje stal:

- pręty gładkie i żebrowane o średnicy od 6 do 20;
- rury czarne i ocynkowane;
- kształtowniki;
- profile zamknięte;
- blachy czarne i ocynkowane;
- blachy trapezowe powlekane

Sanok — Dąbrowka, ul. II Armii WP 31

(teren byłej fabryki domów SPB)
tel. (0-137) 326-91

czynna od 7.00 do 16.00 w dni robocze

Szeroki asortyment i konkurencyjne ceny

ZAPRASZAMY

ZAKUPY NA KAŻDĄ KIESZEŃ

NAJWIĘKSZY WYBÓR RADIODTWARZACZY
SAMOCHODOWYCH, GŁOŚNIKÓW ORAZ
RADIOMAGNETOFONY, WIEŻE HI-FI, GRY TV,
WALKMANY I INNE

poleca:

Firma Handlowa „RADAN”

Centrum Handlowe „BŁONIE”

ul. Kochanowskiego 25 I p.

Pn.-pt. w godz. 10.00 — 18.00
Sob. w godz. 9.00 — 14.00

WSTĄP — ZOBACZ — KUP



RESTAURACJA „JAGIELLOŃSKA”

38—500 Sanok, ul. Jagiellońska 49

tel. (0137) 312—08

czynna codziennie w godz. 10.00—24.00

Dancingi w czwartki i soboty
od godz. 20.00.

Gra zespół MAGDA i MAREK
WSTĘP WOLNY

Na nadchodzący weekend i najbliższy tydzień szef kuchni pan Wiesław poleca

kotlet po cygańsku
drink tygodnia — Białe Tango
ZAPRASZAMY

Płyty meblowe

- wiórowe
- laminowane
- blaty kuchenne postforming
- sklejka
- oklejane okleiną naturalną (buk, dąb)
- pilśniowe, lakierowane

Sanok, ul. II Armii WP 40

(baza SPB)

tel. (0-137) 329-91

HURTOWNIA

czynna 8.00 — 16.00
soboty 8.00 — 14.00

KARO ŻALUZJE

PRODUKCJA W SANOKU

- poziome
 - pionowe (VERTICALE)
- ul. Kościuszki 31
tel. 320-66 lub 335-98
- CENY PRODUCENTA —

**PROJEKTOWANIE
BUDOWLANE**

Sanok, ul. Kościuszki 31, p. 16
tel. 317-67

PROJEKTY BUDYNKÓW
TYPOWE I INDYWIDUALNE
MODERNIZACJE I ROZBUDOWY
DOMÓW ISTNIEJĄCYCH
Od zlecenia do pozwolenia!!!

DRZWI FILUNKOWE

ZEWNETRZNE 98x207 cm
Tylko 250 zł plus VAT
Inne na zamówienie

Zakład Stolarski

Nadolany 80
tel. 25-111 w. 161

Sklep Wielobranżowy

„IWA”

ul. Jana Pawła II 37

zaprasza

od poniedziałku do soboty
w godz. 8.00 — 20.00

szeroki wybór:
kosmetyków, chemii gospodarczej,
artykuły szkolne, papiernicze

MIKROBUSY

DO

WYNAJĘCIA

tel. 303-22

LEASING



EUROPEJSKI
FUNDUSZ
LEASINGOWY



Agroleasing

Zapraszamy
od 9 do 17

**SAMOCOHODY
DOSTAWCZE I OSOBOWE
MASZYNY, URZĄDZENIA
KOMPUTERY**



38-500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080

PARKIET

☆ na zamówienie indywidualne
i dla firm

LISTWY

☆ suche, strugane na konstrukcje szafek, pod płyty gipsowe
informacje: sklep „MIŚ”
ul. Dąbrowskiego 6

JAJA — hurt

cena: już od 0,13 zł

P.H. „SAGRA”

SANOK, ul. Bema 5
(teren hurtowni „Seleo”)
tel. (0-137) 521-691

PHU „MORS”

sklepy AGD

Największy wybór:

- lodówek ➤ zamrażarek ➤ pralek
- kuchni i innych
- Raty bez poręczycieli!
- 10% I wpłaty!
- Transport gratis!

MORS 1 — SDH I piętro, ul. Kościuszki 21, tel. 303-50

MORS 2 — ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 1, vis á vis bazaru MOSiR, tel./fax (0-137) 366-68

Codziennie w godz. 8.00-19.00
soboty w godz. 8.00-14.00

ZAPRASZAMY

Pizzeria „Wenecja”

ul. 3 Maja 16

tel. 375-24

- ◆ pizza włoska
- ◆ napoje zimne
- ◆ spaghetti
- ◆ kawa oraz cappuccino
- ◆ lody włoskie (Gelato Fantastico)

ZAPRASZAMY!

Opakowania

1l, 2l, 5l, 20l
30l, 60l, 100l,
200l

S
K
L
E
P

M
A
L
U
C
H

Sklep Motoryzacyjny

„MALUCH”

M.E. Bajda

tel. 335-22

ul.
O
B
W
O
D
N
I
C
A
P
Ó
Ł
N
O
C
N
A

OLEJE

samochodowe
CASTROL, ELF, MOBIL

LOTOSY, SUPEROLE I SELEKTOLE
Rafinerii Gdańsk

V-S, SELENIA, HIPOLE
oraz przemysłowe, np.:
maszynowe, smary, płyny chłodnicze

ul. JANA PAWŁA II

Gwarantowane niskie ceny
ceny hurtowe, rabaty
ceny do negocjacji

SPRZĘT KOMPUTEROWY

DRUKARKI, PLOTERY

KASY FISKALNE

TELEFAKSY

SIECI NOVELL, UNIX

OPROGRAMOWANIE

PAPIER KOMPUTEROWY

I Kserograficzny

AKCESORIA

MEBLE KOMPUTEROWE

KSIĄŻKI I CZASOPISMA



Zapraszamy
od 9 do 17

38 500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080

Komunikat (obwieszczenie)

Zarządu Gminy Sanok

Zgodnie z art. 18 ust. 2 pkt 12 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U.Nr 89, poz.415) podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 lipca 1996 r. o godz. 10.00 w sali narad (III piętro) Urzędu Gminy w Sanoku odbędzie się sesja Rady Gminy, której przedmiotem będzie uchwalenie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego:

- miejscowość Strachocina:
 - rozbudowa podziemnego magazynu gazu
 - tereny budownictwa mieszkaniowego oraz usług, sportu i rekreacji
- miejscowość Pakoszówka:
 - tereny budownictwa mieszkaniowego
- miejscowość Zabłotce:
 - usługi kultury
- miejscowość Wujskie:
 - tereny budownictwa mieszkaniowego
- miejscowość Czertez:
 - tereny budownictwa mieszkaniowego i usług rzemiosła.

KOMUNIKAT

Zarządu Gminy Sanok

Zgodnie z art. 18 ust. 2 pkt 9 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. nr 89, poz. 415) podaje się do publicznej wiadomości, że 19 lipca 1996 r. o godz. 10.00 w sali narad (III piętro) Urzędu Gminy Sanok odbędzie się sesja Rady Gminy Sanok, na której rozpatrywany będzie nie uwzględniony protest złożony do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Sanok, dot. terenów rzemiosła — tartak w miejscowości Załuż (działka o nr ewid. 129/7)

Coś dla kinomanów

Króluje fikcja

Co tydzień prezentujemy na naszych łamach krótkie recenzje filmów wyświetlanych w kinie "Pokój". Ale to nie koniec. Właściciele "Pokoju" Andrzej Kotulski i Janusz Stabryła fundują dwie podwójne wejściówki dla tych Czytelników, którzy pierwsi zadzwonią do redakcji "TS" (nr 325-79). Telefony przyjmujemy w piątek od godziny 10.30. Wejściówki ważne będą jednak tylko w bieżącym tygodniu. Dzwonicie, kinomani!

Od 11 do 14 lipca coś dla miłośników komedii parodiujących znane dzieła filmowe. Zresztą nazwiska Leslie Nielsena i Mela Brooksa mówią same za siebie. Film, na który mogliby się wybrać nawet dwunastoletkowie, wyświetlany będzie dopiero o godzinie 20. A tytuł? "Dracula — wampiry bez zębów". Ów rozslawiony Książę Ciemności to wyjątkowo mroczny i krwiożerczy łamaga. Cieżki jest los wampira, który ma dwa lewe kły... Hrabia Dracula postanawia przeprowadzić się do Londynu, aby tam przerażać swą niezdarnością. Wraz ze skretyniałym sługą, bierze we władanie angielskie noce i smukłe szyje powabnych dziewczyn, których podobno wtedy było jeszcze pod dostatkiem.

Od 15 do 17 lipca w kinie wyświetlany będzie film amerykański "Kosiarz umysłów 2; Ponad cyberprzestrzenią" (dozwolony od 12 lat, godz. 20.00). Film science-fiction, w którym prostaczek-inwalida staje się geniuszem komputerowym. Podstępny producent komputerowy pragnie wykorzystać go do własnych celów. Co się stanie? Radzimy się wybrać i zobaczyć osobiście.

Co by się stało, gdyby na dwór króla Artura trafił zwiariowany czternastoletni baseballista z Kalifornii? Na pewno spowodowałoby to całą serię zabawnych zdarzeń. I na taki właśnie pomysł wpadli realizatorzy amerykańskiego filmu "Chłopak na dworze króla Artura". Do wczesnego średniowiecza trafia on za sprawą czarodzieja Merlina, próbującego ratować królestwo przed knowaniami zbrodniczych spiskowców. Dorosłych i dzieci zapraszamy do kina od 18 do 21 lipca na godzinę 18.00.

I znów film science-fiction, ale Bruce Willis, Brad Pitt — to nazwiska, które gwarantują, że pieniądze wydane na bilet nie uznamy za zmarnowane. Jest to film oczywiście amerykański pt. "12 małp". Pod koniec XX wieku na Ziemi wybucha śmiertelna zaraza. Czterdzieści lat później garstka niedobitków próbuje ustalić przyczyny kataklizmu. Mają oni do dyspozycji hehikuł czasu. W przeszłość wyrusza Bruce Willis. Najpierw uznany zostanie za wariata, ale później...

Zarząd Miasta Sanoka ogłasza

przetarg nieograniczony, licytacyjny na dzierżawę miesięczną stoisk handlowych, położonych na I i II piętrze hali targowej przy ul. Piłsudskiego w Sanoku.

Przedmiotem licytacji będą stoiska handlowe (pawilony) położone na:

I piętrze oznaczone numerem:

- 27 — pow. użytk. 8,49 m², branża dowolna, cena wywoławcza — 20 zł
- 30 — pow. użytk. 9,01 m², branża dowolna, cena wywoławcza — 20 zł,
- 33 — pow. użytk. 9,10 m², branża dowolna, cena wywoławcza — 20 zł,
- 40 — pow. użytk. 18,71 m², branża dowolna, cena wywoławcza — 20 zł,
- 41 — pow. użytk. 18,13 m², branża dowolna, cena wywoławcza — 20 zł.

II piętrze, oznaczone numerem:

- 4 — pow. użytk. 8,73 m², branża dowolna, cena wywoławcza — 17 zł
- 21 — pow. użytk. 8,49 m², branża dowolna, cena wywoławcza — 17 zł,
- 24 — pow. użytk. 8,49 m², branża dowolna, cena wywoławcza — 17 zł.

UWAGA! ceny wywoławcze i wadlia podano bez podatku VAT—22%.

Wadium w wysokości 200 zł (słownie dwieście) należy wpłacić w kasie Urzędu Miasta Sanoka — pok. nr 30 najpóźniej do dnia 18 lipca 1996 r. do godz. 12.00.

Przetarg odbędzie się w dniu

19 lipca 1996 r. o godz. 10.00.

w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka — pok. nr 64 (Sala Herbowa).

Stoiska handlowe będą udostępnione do oglądania w dniach: 16, 17 i 18 lipca 1996 r. w godz. od 8.00—12.00.

W celu obejrzenia stoisk należy zgłosić się do kierownika hali targowej.

Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu.

Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do wszystkich lub niektórych stoisk objętych ogłoszeniem.

Moto—porady

Samochód używany — Dacia 1300

Pod koniec lat sześćdziesiątych Rumuni kupili od firmy Renault licencję na produkcję samochodów. Wybrane przez nich Renault 12 było pojazdem nowoczesnym. Cieszyło się również dobrą opinią użytkowników, którzy chwalili przestronne wnętrze, duży bagażnik i niewielkie zużycie paliwa. Dacia jednak z czasem, nie doczekawszy się modernizacji, zastąpiła się zarówno pod względem wyglądu, jak i technologii montażu nadwozia. Drobne retusze stylistyczne nie zmieniły faktu, że dacie korodują w sposób zastraszający. Jakość blach, jak i powłoki lakierniczej, pozostawia wiele do życzenia. Pod względem mechanicznym dacie prezentują się bardzo dobrze. Niezawodne silniki Renaulta sprawdziły się także w rumuńskich samochodach. W zespole napędowym najsłabszym punktem są skrzynie biegów, szczególnie w egzemplarzach sprzed 1985 roku. Nągninie pojawiają się wycieki w okolicach przegubów napędowych. Zdarzają się również uszkodzenia kół zębatach i łożysk w skrzyniach przekładniowych. Delikatne są podwozia daci. Bardzo szybko wybijają się sworznie i silentbloki w przednim zawieszaniu. Niezbyt trwałe są również końcówki drążków kierowniczych i łożyska piast kół przednich. Zmiana tych elementów na francuskie odpo-

wiedniki rozwiązuje problem na bardzo długo. Dacia cieszy się w Polsce dość dobrą opinią i gdyby nie problemy z korozją, rumuńskie auto miałyby jeszcze większe powodzenie. Pojazd ten jest nieco bardziej pojemny od poloneza, oferuje podobny komfort, zużywa mniej paliwa, cenowo też jest bardzo atrakcyjny. Trudno powiedzieć, co jest powodem braku zainteresowania daciami przez importerów i nabywców. Dla porównania: pięcioletnią dacie można kupić za 7000 złotych, mając również do wyboru ośmioletniego poloneza lub sześćdziesięcioletnie FSO, które komfortem i zużyciem paliwa mocno odstaje od rumuńskiego auta. Kupując Dacie 1300, naszą uwagę powinniśmy zwrócić na procesy korozyjne elementów nadwozia. Warto zajrzeć pod samochód, bowiem rdza nie oszczędza podłużnic, nadkoli i podłogi. Gdy pierwszy właściciel nie dbał o konserwację pojazdu, ogniska korozji mogą być bardzo zaawansowane. Szybko rdzewieją również tylne błotniki w okolicach drzwi i tylny pas. Korodują dolne części drzwi od wewnątrz. W przypadku dacie wiele informacji o samochodzie dostarczy nam jazda próbna. Będziemy mogli posłuchać przede wszystkim odgłosów pracy przedniego zawieszenia. Wszelkie stuki w okolicach kół przednich mogą

świadczyc o wybitych sworzniach i tulejach metalowo — gumowych. Co prawda sieć warsztatów obsługujących te rumuńskie auta nie jest zbyt gęsta, ale z naprawą nie powinno być większych kłopotów. Części zamienne można nabyć bez problemu w dobrze zaopatrzonych sklepach motoryzacyjnych, a każdy szanujący się zakład mechaniki pojazdowej nie odmówi nam usunięcia usterki.

Dane eksploatacyjne:
— olej silnikowy — SD SAE 10W/30 lub 20W/40, wymiana co 5000 km lub co rok (3,25 decymetrów sześciennych z filtrem)
— olej przekładniowy — SAE 80EP lub Hipol 15F, wymiana co 15 000 km (1,7 dm³)
— płyn hamulcowy — R—3, wymiana co 2 lata (0,5 decymetra sześciennego)
— luz zaworowy (zimny silnik) — ssące 0,15 mm, wydechowe 0,20 mm
— świece zaworowe — Iskra F65P lub Bosch W175T, odstęp elektrod 0,6 — 0,7 mm
— ogumienie — 145 SR/13 — 155 SR/13 lub 165 SR/13, ciśnienie: przód 0,16 Mpa, tył 0,18 Mpa

Auto Gielda

Bardzo wysoka podaż pojazdów używanych od wiosny tego roku zaczyna wpływać na ceny. Daje się zauważyć nieznaczny spadek cen wywoławczych, a gdy dochodzi do transakcji, właściciel jest bardzo skory do upustu i to nierzadko dość zna-

czego. Potencjalnych nabywców jest coraz mniej, więc i na placach giełdowych zaczyna panować zasada: klient nasz pan. Na sanocką giełdę zjechało ostatnio 200 pojazdów (następny rekord!), a sprzedano około piętnastu. Natomiast w Rzeszowie odwiedza giełdę blisko 800 aut, a ilość sprzedanych jest proporcjonalnie większa — około 50 — 60 pojazdów. (jer)

126p
1982 1500—1900, 1983 1800—2300
1984 2200—2500, 1985 2400—2600
1986 2800—3200, 1987 3200—3800
1988 3700—4200, 1989 4500—5000
1990 5200—5700, 1991 5800—6250
1992 6600—7500, 1993 7800—8500
1994 8800—9300, 1995 9400—10000

polonez
1985 4400—4800, 1986 4500—5100
1987 5000—5600, 1988 5800—7000
1989 6900—7800, 1990 8200—9000
1992 10800—12500
1994 13000—13900

ford escort
1984 8000—8700
1985 9000—9600
1987 11500—13000
1989 13500—14100
1991 18000—21000

opel kadett
1982 6000—6800
1984 8000—8500
1985 9000—10200
1987 14000—14600
1989 16100—17300

Kusiak — Auto — Sport

ZAKŁAD MECHANIKI POJAZDOWEJ

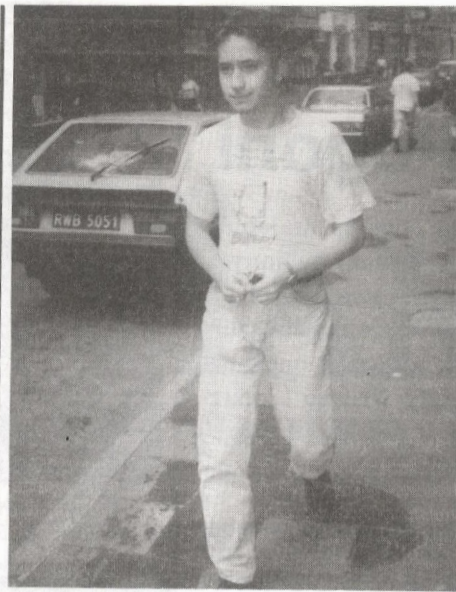
poleca:

- diagnostykę silników
- diagnostykę i geometrię podwozi
- podwyższanie mocy silników
- mechanikę ogólną
- remonty kapitalne silników

Tylko u nas gwarantowana wysoka jakość usług (udzielamy rabatów dla stałych klientów).

Sanok, ul. Przemyska 35 (obok Stomilu), tel. 372—68
czynne od poniedziałku do soboty w godz. 8.00 — 17.00

Bezpośredni dystrybutor firmy Castrol — u nas najtaniej!



Vademecum

Miejska Biblioteka Publiczna

Od 1 lipca do 31 sierpnia:

Wypożyczalnia dla dorosłych: 10.00—17.00, pon. 10.00—15.00, sob. — nieczynne

Wypożyczalnia dla dzieci: w lipcu zamknięta (spis księgozbioru); w sierpniu — 9.00—16.00, sob. — nieczynne

Czytelnia: 10.00—17.00, pon. 10.00—15.00, sob. — nieczynne

FILIE MBP:

ul. Kościelna 2

wt., śr., czw., pt., 14.00—19.00

ul. Traugutta 17

pn., czw., 10.00—15.00, wt., śr., pt., 10.—17.00

Olchowce

wt.—pt. 14.00—18.00

Piastowska 74

pon., śr., 12.00—17.00, wt., 10.00—15.00

Biblioteka Pedagogiczna (tel. 321—82)

pon. 8.00—14.00, wt.—pt. 8.00—17.00, sob. 8.00—13.00

Muzeum Budownictwa Ludowego (tel. 316—72)

Codziennie 8.00—18.00

Cena biletów: normalne 2,5 zł, ulgowe 1,5 zł

Muzeum Historyczne (tel. 306—09)

Galeria Beksińskiego — czynna 9.00—15.00

Wystawa ikon — czynna 9.00—15.00

Sanocki Dom Kultury (tel. 341—42)

Koła zainteresowań: plastyczne dla dzieci

Telefony

Pogotowie Energetyczne 308—61

Pogotowie Gazowe 303—03

Pogotowie Wodociągowe 326—57

Pogotowie Weterynaryjne 329—94

Pogotowie Pediatryczne 306—22

Pomoc drogowa 981

Informacja PKS 936

Kasa biletowa PKP 304—04

Postój Taxi 303—33

Nadawanie telegramów 905

Zamawianie rozmów międzymiastowych 900

Biuro napraw 914

Biuro zleceń 917

GOPR 322—04 (całą dobę)

W związku z prowadzeniem targowiska przez Obiekt Stadionu Sportowego Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sanoku informuje o możliwości umieszczenia reklam na w/w obiekcie zgodnie z poniższym cennikiem:

1 m² powierzchni reklamy — 6 zł miesięcznie

* istnieje możliwość negocjacji ceny w zależności od czasokresu i powierzchni reklamy.

Zgłoszenia przyjmuje kierownik obiektu, tel. 326—40 lub sekretariat MOSiR, Aleje Wojska Polskiego 1, tel. 314—93

Buty na kołku

Od Karpat do Pogoni

29 czerwca rozegrano ostatnią kolejkę spotkań małopolskiej trzeciej ligi. Wyjątkowo długo w porównaniu z innymi grupami toczyła się walka o premiowane awansem bądź gwarantujące byt miejsca. Ostatecznie drugoligowe szlify uzyskali piłkarze krakowskiego Wawelu, a gorzki smak degradacji poznały Kolbuszowianka, Karpaty Krosno i rezerwa Unii Tarnów. A jak prezentowała się w przekroju sezonu siódma w końcowej tabeli sanocka Stal?

Po zakończeniu poprzedniego cyklu rozgrywek ze Stali odeszli do innych klubów Piotr Badowicz (Czuwaj), Krzysztof Majda (Stal Rzeszów) i Tadeusz Złamaniec (Bieszczady). Ponadto na studia w warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego wyjechał Krzysztof Bieliń. Nowymi twarzami w sanockiej drużynie byli dwaj gracze Stali Stalowa Wola — Janusz Mulawka i Dariusz Michalak, Siergiej Magierowicz z ukraińskiego Prikarpatia Iwanofrankowsk oraz grający niegdyś w jednym z młodszych zespołów Stali, ale debiutujący wśród trzecioligowców Tomasz Bryndza, ostatnio reprezentujący Rolnika Bezmiechowa. Oprócz nich na stare śmieci wrócił znany w Sanoku Janusz Marud.

Stalowcy rozpoczęli od wysokiego C — w obecności półtorę setki swoich kibiców wygrali wyjazdowe derby ze zdegradowanym właśnie sąsiadem z Krosna, a na Wierchach rozprawili się z wysoko mierzącym Czuwajem, zwyciężając 3—0. Później był dobry, choć przegrany mecz z jednym z faworytów, ze Stalą w Rzeszowie. Po świetnym początku nadszedł zimny prysznic — remisy u siebie z Unią II i Kablem oraz porażki w Krzeszowicach i Boguchwale ochłodziły rozpalone głowy niektórych kibiców. Co prawda sanoczanom zanotowali cenne remisy (oba 2—2) z Wisłoką w Sanoku i Kamaxem w Kańczudze, jednak całkowicie przebudzili się dopiero w październiku, po zdecydowanym zwycięstwie (3—0) nad Nilem z niepokonaną wcześniej u siebie Kolbuszowianką. Najwyższą lokatę, drugą, Stal zajmowała po drugiej serii, a najniższą — dwunastą — po jedenastej i dwunastej. Od czternastej kolejki sanoccy piłkarze utrzymywali szóstą — siódmą pozycję. Rundę jesienną zakończyli na szóstym miejscu, zdobywając 26 punktów (siedem zwycięstw, pięć remisów i pięć porażek), strzelając 22 gole i tracąc 15.

W zimowej przerwie doszło do roszad kadrowych. Marka Biegę na trenerskim fotelu zastąpił Jerzy Daniło, a z zespołu odeszli trzech panowie "M": Mulawka, Michalak i Marud. Pozyskano jedynie Mariusza Birówkę, znanego z gry Stali Rzeszów, Karpatach Krosno i Bieszczadach Ustrzyki.

Podobnie jak pół roku wcześniej, sanoczanom przystąpili do wiosennej części rozgrywek w niezłej formie. Utrzymywali ją przez dłuższy czas, zyskując i punkty, i kibiców. Nie pozwolili już sobie na straty w spotkaniach z niższej notowanymi drużynami, w przegranych potyczkach na boiskach Czuwaju i Wisłoki pokazali się z dobrej strony. Przełamali kompleks Kabla i Kamaxu, z którymi dotychczas nie potrafili wygrać. Niestety, od pojedynku z imienniczką z Rzeszowa w kadrcie Stali co rusz dochodziło do przetasowań, wymuszonych licznymi kontuzjami. W sytuacji, gdy na mniejsze lub większe urazy narzekali Krzysztof Łoch, Robert Ząbkiewicz, Mariusz Zabłotny, Tomasz Bryndza czy Marek Hendzel, szanse otrzymywali młodzi zawodnicy — Marek Bańkowski, Maciej Kuzicki, Mariusz Sumara, Paweł Szczepański,

Bartłomiej Kawski. Tego ostatniego pech również nie opuścił — w spotkaniu z Kablem Bartek złamał rękę, co wyeliminowało go z gry do końca sezonu. Osłabiona drużyna, której na dodatek brak było motywacji do walki na śmierć i życie, poniosła kilka porażek z ekipami niepewnymi swego losu (Karpaty Siepraw, Resovia, Dąbrowa, jednak przegrane te nie miały większego znaczenia. Podopieczni Jerzego Daniły po meczu z Czuwajem znaleźli się na siódmym miejscu i tak już było niemal nieprzerwanie. Jedynym na dwie kolejki przed końcem zajmowali oni szóstą lokatę. W sumie zdobyli 53 punkty, na które złożyło się 15 zwycięstw i 8 remisów. 11 razy sanoczanom kończyli mecz bez profitów.

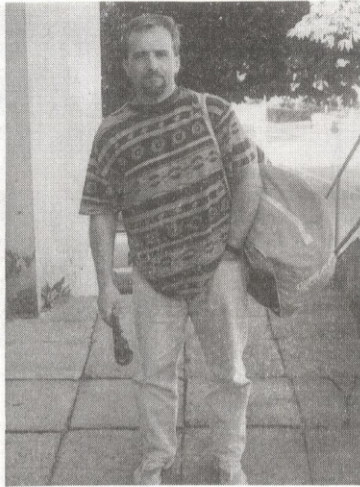
Szkoda, że stalowcy w ostatnim spotkaniu na stadionie MOSiR-u ulegli Wawelowi. Bramka Rafała Kwiecińskiego spowodowała, iż sanoczanom nie mogą pochwalić się mianem niepokonanej u siebie drużyny. Tym niemniej końcówka sezonu przyniosła miłe wydarzenia. Stal zwyciężyła w Pucharze Polski na szczeblu okręgu, a Wiesław Zabawski triumfował w rankingach na najlepszego bramkarza Małopolski organizowanych przez "Tempo" i "Nowiny".

Na pewno można być zadowolonym z postawy drużyny. Futbolisci zaimponowali walecznością, nie wahał się atakować, grali solidnie w defensywie. Potwierdzili opinię, iż potrafią bardzo wysoko podnieść poprzeczkę mocnemu rywalowi. Cieszyć musi mała liczba straconych bramek — Stal straciła ich 27, tyle co Wawel, pozostałe drużyny częściej musiały rozpoczynać grę od środka. Ponadto jako gospodarze Ząbkiewicz i spółka tylko ośmiokrotnie (!) pozwolili przyjeźdnym radować się z pokonania Wiesława Zabawskiego względnie Jacka Chyły. Warto także zauważyć, że tylko raz piłkarze z gronu Grzegorza przegrali mecz różnicą więcej niż jednej bramki (0—2 z Resovią). Natomiast głównym mankamentem był brak wsparcia napastników ze strony drugiej linii. Sanoczanom zmusili do kapitulacji bramkarzy rywali 38 razy, tj. więcej tylko od tercetu spadkowiczów.

Rok temu Stal z 33 punktami była dziewiąta. Gdyby policzyć według wówczas obowiązującej zasady (dwa punkty za zwycięstwo), okazałoby się, że w minionych rozgrywkach sanoczanom uzyskali 38 "oczek". Postęp widać było też w obronie — rywale zdołali strzelić pięć goli mniej niż poprzednio. Po stronie zysków widniał taki sam zapis: 38 trafień.

Nowy sezon ruszy 10 sierpnia. Na przedstawienie planów kierownictwa, trenerów i samych piłkarzy, będzie jeszcze czas. Możemy już jednak poinformować, że na inaugurację sezonu 1996/97 stalowcom przyjdzie zmierzyć się w Sanoku z beniaminkiem, rzeszowskim Zełmerem. Przypomnijmy, że oprócz "Odkurzaczy" do III ligi awansowali "starzy znajomi" sanockich futbolistów — Garbarnia Kraków, Unia Nowa Sarzyna i Glinik Gorlice.

Grzegorz Boczar



Andrzej Truty w chwilę po przyjeździe do Sanoka.

Dojechali Truty i Bieliakow

W poniedziałek pojawił się w Sanoku doświadczony obrońca, wychowanek Podhala Nowy Targ Andrzej Truty. Ten trzydziestotrzyletni hokeista grał w Naprzodzie Janów, Zofiówce Jastrzębie (jako kapitan awansował z tym zespołem w 1991 roku do I ligi), włoskim klubie Bruneck (ekstraklasa), trzecioligowym niemieckim FV Moosburg i w Hradec Kralove (I liga czeska). Od stycznia br. występował ponownie w Podhalu.

W nocy z 9 na 10 lipca zameldował się w sanoku najlepszy snajper STS—Autosan w ubiegłym sezonie, Wiktor Bieliakow. W najbliższych dniach pojawią się kolejni dwaj Rosjanie, tym razem obrońcy, pochodzący, podobnie jak Bieliakow i Politsinski, z Ufy.

(mp)

Samotna Ania i jej spóźnialscy koledzy

Tym razem Anna Ryniak nie miała pecha takiego, jak przed tygodniem podczas MP w kolarstwie górskim i wygrała "na jednej nodze" trzyetapowy Wyścig MTB o Puchar Gmin Uzdrowiskowych Krynica i Wysowa. Wprawdzie w tym mini—tourze nie startowały ani Justyna Frączek, ani Anna Szfraniec, jednakże Ryniakówna pokonała mistrzynię Polski seniorek Beatę Salapę (Kembud Jelenia Góra) i wicemistrzynię Dorotę Warczyk (Optex Opoczno). Zwyciężyła także piątą juniorkę ostatnich MP rozgrywanych w Wiśle Sylwię Juszcak i triumfatorkę warszawskiej edycji Grand Prix Żywiec '96 Lidie Najder. Janusz Głowacki, Maksymilian Drajek i Marcin Karczyński nie odegrali w wyścigu żadnej roli — ze względu na słabą organizację imprezy spóźnili się o około 20 minut na start drugiego etapu.

Pierwszy etap liczył sobie dwie pętle po 8,2 km — relacjonuje Ania — i rozgrywany był w Wysovej. Trasa nie była trudna technicznie, lecz męcząca, bo pół pętli od samego startu cały czas jechało się pod górę. Ostatni odcinek tego podjazdu był okropnie stromy. Jednak już mniej więcej na pierwszym kilometrze odskoczyłam rywalkom i cały

czas samotnie jechałam do mety. Wygrałam z przewagą dwóch i pół minuty.

Znacznie trudniejszy był drugi etap rozgrywany w Krynicy, na Górze Parkowej. Miałymy do przejechania trzy ośmiokilometrowe pętle. Tam był jeden bardzo trudny technicznie zjazd, słynna "Przecinka", bardzo stromy. Niegdyś była to trasa słalomowa mająca homologację FIS—u. Teraz są tam żłoby, kamienie, dziury, na dodatek jechałyśmy po deszczu i było dosyć ślisko. Zaraz po starcie odskoczyłyśmy z Beatą Salapą, ale po przejechaniu 1500 metrów zdecydowałam się przyspieszyć i znów przez 22 kilometry jechałam sama. Po dwóch etapach miałam nad Beatą ponad sześć minut przewagi.

Ostatni etap był to cross country point—point (czyli nie rozgrywany na pętlach tylko ze startem w jednej miejscowości i metą w innej — przyp. ała) z Mochnaczką do Uścia Gorlickiego. Jego długość wynosiła 30 kilometrów. Trasa była świetna — drogi żwirowe, kamieniste, podjazdy, zjazdy, wąskie ścieżki w lesie; czasami wręcz trzeba było przedierać się przez chaszczę. Niedługo po starcie — podobnie, jak dzień wcześniej — odskoczyłyśmy z Beatą Salapą i jechałyśmy razem około 20 kilo-

metrów. Wreszcie na niezbyt stromym podejściu nacisnęłam mocniej na pedały i w efekcie ostatnie dziesięć kilometrów przejechałam sama.

W najbliższy weekend startować będziemy w Gdańsku, w kolejnej edycji GP Żywiec '96. Ponieważ po pechowym starcie w Warszawie straciłam szansę na zajęcie wysokiego miejsca w końcowej klasyfikacji Grand Prix, pojedę bez obciążeń psychicznych i postaram się sprawić przyjemną niespodziankę wszystkim sanockim kibicom kolarstwa.

W I etapie Janusz Głowacki zajął piąte miejsce wśród seniorów, Maksymilian Drajek uplasował się na tej samej pozycji w kategorii Orlików (zawodnicy do 22 roku życia), natomiast świeżo upieczony mistrz Polski Juniorów Marcin Karczyński zajął w swej grupie wiekowej 2. miejsce, przegrywając z Mariuszem Kubiśiem (Optex) o niecałe pół minuty.

W wyniku bałaganu organizacyjnego wszyscy trzej cyklisci Ski Sportu padli ofiarą dezinformacji (byli przekonani, iż wyścig rozpocznie się o godzinę później). Ruszyli na trasę, kiedy cyklisci rozpoczęli już drugą pętlę. Pojechali tylko po to, by móc wystartować w trzecim etapie.

(ała)

ZOZ bogatszy o 60 "baniek"

Mimo że 7 lipca o czternastej z nieba kapał deszcz, jednak po pewnym czasie aura złitowała się nad przeżywającą nieustanne kłopoty finansowe sanocką służbą zdrowia i w efekcie kolejny festyn zorganizowany przez Fundację "Szpital" przyniósł około sześciu tysięcy złotych zysku.

Były zawody dla dzieci, występy zespołów dziecięcych (ogromny aplauz dostał zagórski Karmel, prezentujący tańce latynoamerykańskie) i nie tylko. Niewątpliwie największą atrakcją dla chłopców poniżej czternastego roku życia był konkurs egzekwowania rzutów kamiennych — trudno się zresztą dziwić, skoro w bramce stał najlepszy bramkarz Małopolski Wiesław Zabawski. Temu zawodnikowi należą się zresztą ogromne słowa uznania — nie dość, że przyjechał i z Bliznego, a za udział w imprezie nie wziął ani grosza, to na dodatek najpierw długo rozdawał dzieciakom auto-

grafy, a potem jeszcze dał się namówić na rozegranie meczu w barwach drużyny Służby Zdrowia. Biznesmeni byli jednak

znacznie lepsi od medyków i nawet Zabawski nie uratował lekarzy od porażki 0—3. W barwach Biznesmenów występowali



Zagórski zespół Karmel wzbudzał swymi występami aplauz.



Bernard Softysik za moment obroni rzut karny.

dwaj hokeiści — dawny idol, supersnajper Jan Paszkiewicz i obecny ulubieniec publiczności Piotr Baryła. W drugim spotkaniu Nauczyciele pokonali 3—1 Straż Graniczną. Zamiast meczu finałowego egzekwowano rzuty karne, a że w bramce nauczycieli stał niegdyśjszy golkipier Stali Bernard Softysik, przeto turniej wygrała ekipa belfrów. Jako ciekawostkę można dodać, że w drużynie nauczycieli grał świeżo upieczony magister, napastnik Stali Sanok Grzegorz Pastuszek. Cały czas lato się piwo EB, czynne były stragany i punkty gastronomiczne, prowadzono loterię, zaś całą, bardzo udaną imprezę zakończył pokaz sztucznych ogni.

14 lipca Fundacja "Szpital" organizuje kolejny festyn, tym razem na boisku piłkarskim LZS—u Długie, wespół z Urzędem Gminy Zarszyn i Sołectwem Długie. Początek imprezy o godzinie 11.00.

(mlc)

Wydawca: Zakład Budżetowy "Tygodnik Sanocki. Pismo samorządowe".

Redaktor naczelna — Maria Boczar. Redaguje kolegium w składzie: Bartosz Błażewicz — red. prowadzący, Joanna Kozimor, Marek Pomykała. Współpracują: Grzegorz Boczar, Krystyna Dzoń, Marcin Kandefar, Jerzy Kusiak. Skład techniczny i korekta — Magdalena Oberc.

Adres redakcji: 38—500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 325—79.

TYGODNIK SANOCKI

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 11.30—15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Obróbka zdjęć: FOTO — STUDIO — KOLOR, ul. Kochanowskiego 25. Łamanie i druk: REMARK sp. z o.o. Rzeszów, ul. Łukasiewicza 88, tel. (017) 299—031, 574—302.